Nr. 228. We Lwowie, Piątek dnia 6. Października 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. —
w państwie austrjackiem . . . 6 „ —
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddun., Serbii — po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kuliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na IV. kwartalnie:

we Lwowie:

kwartalnie . . .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . .	6 złr.
miesięcznie . . .	2 „ —

Upraszamy o wczesne przesłanie pronumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 5 października.

(Przygotowania wojenne. — Sprawa polska w Niemczech i moskiewska polityka cłowa. — Z sejmów przedlitawskich. — Burdy preszburgskie a hr. Taaffe.)

O przygotowaniach wojennych piszą z Litwy do *Dz. Poz*:

Drogę żelazną z Pińska do Żabinek (stacja kolei brzesko-smoleńskiej pod Brześciem) budują z gorączkowym pośpiechem. Dnia 27. września ma być niechybnie otwartą dla rządowych potrzeb, dla ogółu zaś dopiero 13. marca 1883. Wielce zaś jest znaczącem, że inżynierowie prosili o przedłużenie terminu na dzień 14., ale i tej ostatniej zwłoki im odmówiono.

Tymczasem ogromne transporta amunicji wojennej płyną z Kijowa do Pińska, zkąd na furmankach przewożą je dalej do Brześcia.

Dalszy ciąg kolei z Pińska do Brańska z tej strony Dniepru wytknięty i zaraz przystąpią do sypania toru, z tamtej zaś strony Dniepru już się buduje.

Na wiosnę mają rozpocząć roboty około linii Równo-Stolin-Łunin (między ujściem Bobryka a Prypecią, lewy brzeg obu rzek) do Wilna z fortyfikacjami w Stolinie.

Wszystkie te drogi wykonane będą na koszt rządowy jako linie ściśle strategiczne.

Po całem Polesiu oficerowie jeneralnego sztabu badają przeprawy, drogi i spisują środki wyżywienia i pomieszczenia, jakie miejscowość ta dostarczyć może.

Wszystkie pułki jazdy dostają po 2 szwadrony.

Do zarządów gminnych świeżo wystosowano zalecenie, by uchwaliły dobrowolną dostawę bezpłatną wojsk w razie potrzeby.

Śmieszna rzecz i chyba administracji tutejszej właściwa, że to wszystko robi się pod sekretem; nawet ostateczne badania co do kolei żelaznej z Pińska do Brańska okrywają się tajemnicą — i jenerał Annenkow, jak powiadają, mocno się gniewa, gdy się dowie, że podwładni jego rozgłaszają to.

Do wszystkich wyżej przytoczonych faktów dodać należy, że ludzie ze sferami rządowemi mający stosunki, gawędzą o rozkazie przyspieszenia poboru do wojska i o powołaniu prędkiem rezerwistów.

W każdym razie niema najmniejszej wątpliwości, że się robią bardzo rozległe przygotowania wojenne na obszerną skalę i z wielkim pospiechem; ci, co służyli wojskowo i z fachem tym są obeznani, dowodzą, że zupełnie tak robią, jakby działania wojenne jeszcze tej jesieni rozpocząć się miały.

Nie od rzeczy będzie, mówiąc o tych przygotowaniach, zwrócić na to także uwagę, o czem jeszcze nie dawno pisały w dziennikach moskiewskich wysokie wojskowe figury, tj. na tak zwany obecnie scytyjski sposób prowadzenia wojny. Według tego, wschodnie prowincje niemieckiego cesarstwa i Galicja mają być najechane i zniszczone przez masy kawalerji, jakie Moskwa posiada, poczem, jeżeliby potrzeba zachodziła, nastąpi odwrót za Dniepr po zrobieniu za sobą pustyni; za tą rzeką dopiero ma być stawiony opór rzeczywisty, oparty na wojsku nietkniętem i narodowych masach.

Nie ulega też wątpliwości, że, jeżeli strategikom moskiewskim (tak mówią ludzie fachowi) chodzić ma tylko o zniszczenie, ale nie o usadowienie się w wschodnich i o posunięcie się w środkowe części imperjum niemieckiego, to najstósowniejszą porą ku wykonaniu tego najazdu jest początek zimy.

* * *

Zaznaczyliśmy już wczoraj, że wszelkie paplaniny Niemców o projekcie odbudowania Polski „aż pod Dźwinę i Dniepr“, mającej służyć za rodzaj puffra dla cesarstwa niemieckiego w razie jego starcia z Moskwą, przyjmować należy nadzwyczaj ostrożnie. Podnieśliśmy mianowicie, iż sposób w jaki Niemcy podnoszą tę sprawę, budzi w nas podejrzenie, że nie biorą jej na serjo, lecz używają raczej za rodzaj straszaka dla zniewolenia Petersburga do ustępstw na polu polityki cłowej.

I w samej rzeczy podejrzenie to ma pewną rację. Oczywiście nie w teorji, bo teoretycznie rzecz biorąc, musi się przyjść do przekonania, iż Niemcy pierwej czy później, działając we własnym dobrze zrozumianym interesie, będą musieli dążyć do stworzenia ciała politycznego, przedzielającego ich posiadłości od granic zaborczego caratu. Że wtedy, działając również w swym własnym interesie, nie będą pragnęli wcielić ziem polskich w obręb swojego cesarstwa, jest rzeczą podobnież zrozumiałą. Wszak podczas obrad nad traktatem frankfurckim 1871 roku silne głosy wśród niemieckiej dyplomacji przemawiały przeciw wcielaniu Alzacji i Lotaryngji, a natomiast radziły utworzyć z tych dwóch prowincyj maleńkie nieutralne państwo, mogące służyć także za rodzaj puffra między Niemcami a Francją. Naówczas oparł się temu Bismark, twierdząc słusznie, że neutralnemi można tylko takie tworzyć ziemie, w których interesie leży utrzymanie swej neutralności, a Alzacja i Lotaryngja do takich właśnie nie należą, bo same dążyć będą do zlania się znowu z Francją; radził więc lepiej wcale ich od Francji nie odłączać, niż budować nowotwór polityczny, nie mający szansy istnienia. Ale Polska jest w innych warunkach i neutralności swej z pewnością porzucić nie zechce. Dla Niemiec więc korzystniej będzie utworzyć z niej neutralne państwo, niż wcielając w swój obręb, powiększyć siłę obcego żywiołu. To też — powtarzamy — teoretycznie rzecz biorąc, dążyć oni muszą do rekonstrukcji państwa polskiego.

Ale teorja niezawsze zastosowanie znajduje w praktyce, a przynajmniej niezawsze sytuacja praktyczna jest tak dojrzałą, aby wywody teoretyczne zrealizować mogła. Że zaś dzisiejsza sytuacja Niemiec nie dojrzała jeszcze do wojny z caratem, to przecież jasnem jest dla każdego. Mimo to publicyści germańscy występują ze sprawą polską w taki sposób, jak gdyby już jutro mieli w jej imieniu przekraczać granicę caratu. Jak dowódzcy wojsk chińskich, malują olbrzymiego smoka i pokazują go Moskwie. A równocześnie *Nordd. Allg. Ztg.* pisze pod tym smokiem *post-scriptum* w postaci artykułów, domagających się odwołania tej ustawy, mocą której pobierają od niedawna władze moskiewskie nadzwyczajny dodatek cłowy, 10 prc. wynoszący. I niemal dzień w dzień pojawiają się takie artykuły w organie Bismarka. Owóż znaną jest rzeczą, że w *post-scriptum* najważniejsze pisze się sprawy. Zastanówmy się przytem, że ten cłowy zatarg prowadzi organ Bismarka, a podczas gdy inni publicyści niemieccy, inspirowani czy nieinspirowani przez niego, ale w każdym razie nienoszący na sobie jego liberji, domagają się odbudowania Polski, tymczasem ten organ z całą pruską namiętnością rzuca się na Polaków Księstwa za śmiałość postawienia sprawy „walnego wniosku“.

Niezawodną więc jest rzeczą, że na razie pracuje jeno gabinet Bismarka nad wywalczeniem ustępstw cłowych dla upadającego przemysłu niemieckiego. I prawdopodobnie celu swego dopnie, bo w Petersburgu, jak się ze wszystkiego zdaje, zachwiały się sfery rządowe na widok straszaka, rysowanego przez publicystów niemieckich. Wprawdzie *Journal de St. Petersbourg* broni się jak może od zarzutów *Nordd. Allg. Ztg.* i sadzi się na dowody, że ów cłowy dodatek zaprowadzony został jedynie w celu fiskalnym a nie protekcyjnym, mimo to naznaczona została rewizja niektórych ustępów ustawy cłowej, a fakt ten wywołał ogólny popłoch w sferze przemysłowców caratu. Pisma moskiewskie pełne są listów i artykułów, nadsyłanych właśnie z tej sfery, a zaklinające rząd na wszystkie świętości, aby żadnych ustępstw nie robił Niemcom w tej mierze, bo inaczej narazi przemysł moskiewski na kompletną ruinę. Więc widać to niebezpieczeństwo grozi mu, jeżeli ta sfera tak się rozruszała i tak silny nacisk na rząd pragnie wywrzeć.

* * *

Z obrad sejmów przedlitawskich niema żadnych ważnych doniesień. W sejmie kraińskim walczą Słoweńcy o swoje prawa, opuszczając niekiedy salę sejmową, ale większość absolutna ciągle jeszcze jest w ręku Niemców, i to samych centralistów, pomimo że według sporządzanych przez teutonów wykazów statystycznych jest w Krainie zaledwo dziesiąta, a w istocie tylko piąta część ludności niemiecką. Powiedziane niedawno temu w sejmie słowa dr. Wosniaka: „Mamy zacnego prezydenta krajowego, mamy ministra, który nam sprzyja, ale podwładni urzędnicy robią co się im podoba“ — bez ustanku się stwierdzają. Kilka dni temu odmówiono w Rudolfowie (Rudolfswerth) prawa wyborczego franciszkanom, którzy są profesorami gimnazjalnymi, a teraz odmówił go starosta lubiański świeckim stałym profesorom gimnazjum państwowego i jednemu dyrygentowi szkoły ludowej. Gwałt jest widoczny, ale obowiązuje, gdyż według § 19 ordynacji wyborczej przeciw orzeczeniu starosty w tym wypadku niema już odwołania.

W sejmie czeskim zdarzyły się dwa, niebyłe od niepamiętnych czasów wypadki, że jednogłośnie przyjęte zostały wnioski. Jeden wniosek dotyczył dania zapomogi powodzianom Tyrolu i Karyntji; drugi nadania głosu wirylnego w sejmie rektorowi wszechnicy czeskiej. Sprawozdawca baron Scharschmid (centralista) motywował wniosek pokrótce, że przyjąć go potrzeba jako nieodzowny logiczny wynik utworzenia czeskiej wszechnicy. Ale nieobliczone są błazeństwa bakałarza niemieckiego. Prof. Cyhlarsch (teuton, nie Czech) zaczął prawić różne facecje teutońskie. Odpowiedział mu prof. Kviczala, a następnie młodoczech dr. Gregr gorącem sadłem oblał Cyhlarscha, mówiąc między innemi:

„Jeżeli ichmość ciągle twierdzicie, że tylko niemiecka wszechnica jest dalszym ciągiem starej — zgoda na to, wtedy bowiem my Czesi posiadamy dwie wszechnice, gdyż Niemcy żadnej nie założyli.“ Następnie uderzył na wiadome rozporządzenie o językach egzaminacyjnych na wszechnicy czeskiej.

Sprawozdawca br. Scharschmid oświadczył w końcu, że przemawia tylko jako referent uchwały komisyjnej, a w tej nic niema o tych rzeczach, z któremi poprzedni mowcy występywali. Ustawa ta jest ostatnią cegłą nowego gmachu czeskiej wszechnicy, a zresztą obecnie obie wszechnice należy uważać za nowe. Oby tylko zawitał na wszechnicach spokój, i oby tylko były areną nauki a nie walk politycznych i narodowych, i oby wychodzili z nich dobrze przygotowani i dobrzy obywatele.

„Pod względem praktycznym jest ta ustawa bagatelną — na 241 głosów przybędzie jeden głos. Ale zawsze jest to zmiana, a mianowicie pierwsza zmiana statutu krajowego Czech, będącego składową częścią konstytucji, którą większość sejmu (centraliści) jako świętość szanuje. A że na tę ustawę się piszemy, chciejcie panowie z drugiej narodowości uważać jako dowód naszego poszanowania słusznych pretensyj, i kończę życzeniem, aby niniejsza uchwała dobrą była wróżbą dla przyjacielskiej komitywy obu wszechnic i dla obu narodowości, zamieszkujących piękne to królestwo.“

Z obu stron posypały się brawa, i w imiennem głosowaniu przyjęto ustawę wszystkiemi 218 głosami posłów obecnych.

Zresztą słychać z miast niemieckich, zwłaszcza w Czechach, o sprawozdaniach poselskich, na których dostają się srogie cięgi Taaffemu (Dunajewskiemu już dają jakoś spokój). Słowianom w ogóle, Polakom a zwłaszcza Czechom. Żadnej myśli w tych mowach, tylko odżuwania starych wycieczek. Tymczasem coraz gorszy popłoch panuje w kołach prowodyrów centralistycznych. Prowincjonalne dzienniczki niemieckie coraz namiętniej uderzają na centralizm i jego prowodyrów. Coraz głośniej i pomiędzy ludnością niemiecką na prowincji rozlega się głos o zwołanie wieców wyborczych, ale z wykluczeniem pp. posłów, aby swojem gadaniem nie mogli bałamucić wyborców. A nawet mowa jest o zwołaniu wielkiego wiecu wyborczego z niemieckich okolic Czech i Morawy, także z wykluczeniem posłów.

Tak to broń, którą podsunęli prowodyry centralistyczni wyborcom br. Walterskirchena w Judenburgu, w straszny sposób przeciw nim samym się obraca — i nawet za złe nie mogą brać w tym wypadku, skoro tego w takimże wypadku sami poprzód doradzili. Faktem jest, że w Znojmie na miejsce słynnego p. Fuxa wybrany został kandydat chłopów niemieckich, i że mniejszość czeska tamże z 40 w dawnym wyborze urosła niemal do 90 w teraźniejszym.

Zaszedł też w Wiedniu fakt ciekawy na dzielnicy Margarethen. Na walnem zebraniu wyborców z tego okręgu d. 3 bm przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: „Walne zgromadzenie wyborców z Margarethen uchwala br. Walterskirchenowi najgorętsze dzięki tak za jego pełną zasług czynność w Radzie państwa, jako też w uznaniu jego stanowczego i konsekwentnego postępowania. Zgromadzenie wyraża zarazem otuchę, że br. Walterskirchen i w przyszłości w tenże sam sposób interesów państwa i swoich wyborców bronić, i nie zważając na mizerne machinacje goniących za skandałami przeciwników, swoją drogą dalej kroczyć będzie.“

* * *

Czeskie dzienniki podają wiadomość, że z powodu węgierskich burd przeciw żydom wydał i hr. Taaffe jako minister spraw wewnętrznych do podwładnych urzędów ponowne zlecenie, aby wszelki podobny ruch w Przedlitawii już w samym zarodzie tłumiły. Czyżby hr. Taaffe miał doniesienia, że i w Przedlitawii na coś podobnego jak w Węgrzech się zanosi?..

W Preszburgu wielu właścicieli kamienicznych wymawia żydom mieszkania.

Stara Presse mądrze — po żydowsku — postąpiła z wiadomą napaścią żyda Eisenstädtera w preszburgskiej Radzie miejskiej (ob. nr. wczor.) — poprostu zamilczała o tym fakcie, choć go nawet reszta pism szrajbjingełesowskich podała. *Pester Lloyd* zresztą a jeszcze bardziej *Nowa Presse* bardzo zmitygowały mówkę owego żydka. W istocie powiedział on: „Zaraz po pierwszej burdzie zażądałem u właściwej władzy pomocy wojskowej, gdyż w podobnych wypadkach wolno nawet krew przelewać. Ale odpowiedziano mi, że ludność jest zbyt wzburzoną i podobne postępowanie mogłoby najniebezpieczniejsze i najopłakańsze wywołać skutki. Jestem przekonany, że dotyczący urzędnicy zgadzali się na zaszłe ekscesa“...

Skutki tej nacechowanej całą arogancją i dzikością semityzmu mowy były tak okropne, że reszta radnych żydowskich, którzy byli na tem posiedzeniu (na 18 przybyło tylko 6) pisemnie ogłaszają w dziennikach, że ubolewają nad tą mową. Ale cóż to pomoże!

W Wieselburgu, niedaleko Preszburga, żydki zwołali niby zgromadzenie wyborców, na którem przypisując winę burd preszburgskich posłowi Simoniemu, dają mu okropne wotum nieufności. Inni zaś wyborcy oświadczyli natychmiast, że zgoła nic nie mają wspólnego z owem wotum, i nic też nie mają do zarzucenia p. Simoniemu.

Co szrajbjingełesy popisały o postępowaniu władzy wojskowej w Preszburgu, okazuje się kłamstwem. Sama *Nowa Presse* podaje dziś, że oficer inspekcyjny nie czekając rozkazu, pospieszył z wojskiem, i bagnetami w całym pędzie oczyszczał ulice, ale pułk. Stankowicz kazał mu wrócić, ponieważ uczynił to bez wyższego nakazu. Policja zaś dopiero o północy udała się do komenderującego jenerała o pomoc wojskową, który też zaraz wysłał dwa bataliony.

Pester Lloyd sam cofa cały szereg swoich kłamstw. Żydówka Róza Fleischmann nie została pobitą, podeptaną i prawie na śmierć zamordowaną — tylko jest lekko w głowę skaleczona. Lustigowi nie zrabowano 20.000 złr., tylko weksle na 400 złr. i t. d. Ale natomiast zaraz świeże kłamstwa rozszerza z okolic Preszburga. Słuchajmy: „Jednego patrolującego dragona motłoch obrzucał kamieniami, potem z konia ściągnął i do otwartego grobu poprowadził. Nazajutrz odkopano nieszczęśliwą ofiarę swego obowiązku, ale już zapóźno — trudno aby ten dragon wyzdrowiał.“

Szczególnego rodzaju dragon! Całą noc zakopany w grobie nie udusił się, i z czasem jeszcze wyzdrowieć może! Słuchajmy dalej! Tamto się działo w Bösing, gdzie przecie ksiądz katolicki powstrzymał tłumy — a oto co się działo w Nadas: „Dom pewnego żyda trzy razy podpalano i właściciela w końcu w ogień wrzucono. Na szczęście, straż bezpieczeństwa przybyła w czas i ocaliła żyda z okropnej śmierci. Uszedł z kilkoma ranami od popieczenia!“ Szczególnego to rodzaju żyd — piecze się w ogniu, czekając na przybycie straży bezpieczeństwa i potem uchodzi z kilkoma ranami od spieczenia! I te wszystkie błazeńskie kłamstwa drukuje taki *Pester Lloyd!*

Sprawy sejmowe.

XVII.

(Klub autonomistów i sprawa przyszłych wyborów do sejmu. — Sprawa szpitalna i ewentualne jej załatwienie przez Wydział krajowy. — Z komisji budżetowej. — Czas trwania sejmu.)

Sprawą przyszłych wyborów do sejmu zajmują się bardzo gorliwie kluby sejmowe. Klub ekonomiczny czyli ateńczyków ułożył projekt instrukcji dla wysadzić się mającego centralnego komitetu przedwyborczego i udzielił odpisu tego projektu klubowi autonomistów czyli podolskiemu, który pozawczoraj obradował nad tą instrukcją. Dowiedziawszy się o tem krakowscy stańczycy, zgłosili się sami do klubu autonomistów z życzeniem, iż radziby wziąć udział w tych obradach. Klub autonomistów zaprosił ich więc na

---

2

BIUROWY ŻARCIK.

Opowiadanie

przez

Wacława Masłowskiego.

Huragan nie ustaje ani na chwilę; przeciwnie, sądząc z posiniałej twarzy pana Móla, zmienia się w trąbę powietrzną, a wobec tego człowiekowi brzydzącemu się przekorą w istocie nie zostaje nic, jak tylko ustąpić.

— Więc ustępuję! — mówi z boleścią. — Może się pan przechadzać aż do opuchnięcia nóg! O! ja z pewnością przeszkadzać nie będę!

Wychodzi. Drzwi zamykają się za nim ze strasznym łoskotem, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą wobec panującego w izbie huraganu. Łoskot ten uderza o baniastą masę tworzącą wicher i zatrzymuje ją przed stosami pogrzebanych aktów. Pan Bryła patrzy na owe akta długo, uważnie i w końcu przypomina sobie wyrazy, które o tej porze codzień zwykł wypowiadać:

— Panie Kret, podaj mi pan protokół podawczy!

Na ten rozkaz ustaje skrzyp gęsiego pióra, który dotychczas trwał nieprzerwanie, a równocześnie cień, padający na szare tło ściany w najciemniejszym kącie sklepionej izby, poczyna się ruszać. Z za biurka, zakrytego dwoma rzędami półek, zwanych fachem; z za barykady, ułożonej z aktów, związanych szpagatem w ogromne bibulaste pliki, — występuje widmo wszystkich biurowych plag, — postać szara, zgięta, złamana, istny kościotrup w wyszarzanych sukniach, na wskroś przesiąknięty wilgocią. Jest to pan Kret, który na zaklęcie pana Bryły wyszedł ze swojej kryjówki z protokółem w ręku. Zachowaniem się on najzupełniej odpowiada swemu nazwisku; więc zasłania oczy krzaczystemi brwiami, kudłatą głowę pochyla na piersi i bokiem, niezgrabnie, dużymi krokami zmierza wzdłuż ściany ku panu Bryle, przed którym zatrzymuje się nieruchomo i oddaje protokół. Potem się cofa o parę kroków, staje w cieniu między szafą a piecem, ręce opuszcza, wzrok wlepia w ścianę i w tej postawie zamiera. Pan Bryła, — jak zawsze tak i tym razem, — zasiada w fotelu chmurnie, poważnie, ze stałem postanowieniem być sprawiedliwym, ale i srogim. Otwiera protokół i bacznie przegląda w nim rubrykę „Załatwienie“ azali nie znajdzie w niej czegoś karygodnego. Lecz nic nie znajduje. Wszystkie przedziałki tej rubryki są wypełnione gdzie niegdzie drobnem pismem, częściej zaś tylko dwiema literami *a. a.* (ad acta), wzbudzającemi w baniastej masie uczucie cichej radości. Pomimo stałego postanowienia być srogim, pan Bryła przestaje się chmurzyć, — już się nawet uśmiecha, — w ogóle przybiera pozory najdrobniejszej bryły pod słońcem, — kiedy w tem dostrzega, że jedna przedziałka rubryki „Załatwienie“ jest próżna. Wszystkie pozory dobroduszności pierzchają odrazu; pan Bryła zrywa się z fotelu i nagle się przekształca w posąg okrutnej srogości, ukuty w stylu biurokratycznym. Po kilku minutach strasznego milczenia, pan Bryła splata ręce na powierzchni baniastej maszyny i mówi głosem, zapowiadającym burzę:

— No, panie... Kret!... jak sądzisz, cóż to się znaczy?

Pan Kret sądzi, że właśnie pana Bryłę mógłby o to zapytać, nie zapytuje go wszakże, bo — po co? Pan Bryła jest konsyliarzem, więc ma prawo gniewać się kiedy tylko zechce i z prawa tego korzysta; pan Kret jest dyurnistą, więc ma obowiązek być ofiarą każdego gniewu i od obowiązku tego bynajmniej się nie uchyla. Ale badanie przyczyn wszystkich gniewów biurowych do niego nie należy. Za to go nie płacą. Milczy tedy, ale milczenie to pan Bryła pojmuje w sposób jak najgorszy i wybucha z dynamitową siłą.

— Co to jest? — woła, uderzając pięścią po próżnej przedziałce rubryki „Załatwienie“. — Ha? Co to jest, pytam!

Pan Kret rzuca ukośne spojrzenie na otwartą stronnicę protokołu i niechętnie odwraca głowę.

— To rekurs, — mówi po chwili, patrząc w ciemny kąt izby.

— Rekurs! — brzmi srogo z wnętrza baniastej massy. — Alboż o to pytam? Patrz tu, gdzie palcem wskazuję! Widzisz? Dla czego tu próżno? Dla czego próżno? Ty, stary fafuło!

Pan Kret patrzy na pięść pana Bryły, leżącą na otwartej stronnicy protokołu, potem patrzy na baniastą massę, kołyszącą się gniewnie i w końcu ponuro opuszcza głowę. Suchotniczy kaszel poczyna go dusić; na ustach pojawia się ślina krwią zabarwiona; oczy się zamykają od dotkliwego bólu.

Pan Bryła patrzy na to wszystko i wpada na domysł, że pan Kret dla tego kaszle, aby się nie przyznać do winy. Więc postanawia zmusić go do tego. Kilka minut wyczekuje spokojnie, a potem powtarza:

— No, gadaj, dla czego tu próżno?

— Bo pan sekretarz Mól kazał macerować*), — mówi pan Kret.

— Macerować?... Hum?... Macerować!...

Pan Bryła wpada w zadumę, która jednak tym razem trwa niezwykle krótko. Tłuszczowa narośl nagle się ożywia wesołą jakąś myślą, baniasta massa zrywa się z fotelu i pan Bryła woła:

— Macerować!... A-no! Zobaczymy! Podaj mi tu ów rekurs!

Pan Kret wypełnia ten rozkaz z największą w świecie apatją, a tymczasem pan Bryła rozmyśla:

— Hum!... Macerować!... W zasadzie nic przeciw temu nie mam... Ale macerowanie należy do ostateczności... Czy w danym wypadku ono potrzebne?.. Wątpię! A w takim razie po cóż macerować? Moją regułą — wypchnąć „kawałek“ z biura, oczyścić protokół podawczy... Gładko pięknie, żadnej zaległości!. Zawsze się tego trzymałem!.. Hum!.. Ale Mól co innego! On, mocium panie, dzisiejszy urzędnik... Oj, ci dzisiejsi!...

Pan Bryła przybiera wszystkie pozory ciężkiego smutku i szuka pociechy w głębiach tabakiery. Lewant, zaprawiony gwoździkiem, jest wypróbowanym lekarstwem na wszelkie strapienia, jakie tylko wyrastają na drodze, po której się toczy baniasta massa. Zażywszy go, pan Bryła odrazu i jasno zaczyna pojmować dwie rzeczy: najprzód, że on, jako urzędnik, który do dna zgłębił znaczenie protokołu podawczego, jest doskonałością, niepodobną do naśladowania; a następnie, — co już z poprzedniego wypływa, — że pod tym samym względem nikt inny doskonałością być nie może. Jest to rzecz tak jasna, że się pan Bryła rozjaśnia błogiem zadowolnieniem i z całkowitą świeżością umysłu bierze się do studjowania rekursu, podanego mu przez pana Kreta.

Czyta go uważnie, wiersz za wierszem; przypatruje się wszystkim przecinkom, kropkom, średnikom; obraca arkusz do światła i patrzy czy nie ma gdzie jakiej niewyraźnej litery, liczy ilość wierszy na stronicy i wykrzykuje radośnie co chwilę: „o!“ potem mruczy: „nie, tu wszystko w porządku!.. to jakiś szczwany lis pisał!.. szczwany lis!.. hum!.. ale i ja zęby nie na plewie zjadłem!.. złapię cię, ptaszku, złapię!..“ I znowu od początku wiersz za wierszem czyta, znowu się przypatruje wszystkim przecinkom, kropkom, średnikom, wnika w myśl każdego zdania, w znaczenie każdego wyrazu, — aż wreszcie rozpromieniony, tryumfujący, jak burak czerwony z radośnego wzruszenia, zrywa się z fotelu, pięścią gniecie rekurs i woła wielkim głosem:

— O!..

Milczenie... Żadna mysz biurowa nie pisknęła; żaden pająk po sklepieniu nie przebiegł; żaden świstek papieru nie zaszeleścił; — wszystko jest przejęte wielkością chwili. Pan Bryła wciąż zachowuje pozę tryumfatora i wciąż potężną pięścią gniecie rekurs, a pan Kret o niczem nie myśli, bo go za to nie płacą. W uroczystej ciszy ubiega minuta. W tej ciszy zawarł się ogrom radości, którą na okrzyk pana Bryły uczuły wszystkie duchy sklepionej izby; ogrom apatji, statecznie promieniejącej z widma biurowych plag; i ogrom dumy, która rozdęła baniastą massę do ostatniego stopnia elastyczności.

Ale ta cisza, chociaż taka doniosła, ulega zwykłemu porządkowi rzeczy; pochłania ją przeszłość.

Teraźniejszość zegarowym młotem oznajmia, że jest pół do szóstej.

Z sąsiedniego pokoju dolatują czyjeś lekkie kroki; widocznie dwie pary nóg zbliżają się do zamkniętych drzwi sklepionej izby.

— Aha! — śpiesznie mówi pan Bryła z figlarnym uśmiechem na tłuszczowej narośli. — Zabierz ten rekurs, Kretunio, i siadaj na swoje miejsce! Prędzej, prędzej, Kretuńcio!... Wezmę, mocium panie, Mola na fundusz... Che-che-che! Paradnie się ubawię!...

Pan Kret zabiera rekurs i znika za barykadą swoją, a równocześnie drzwi otwierają się i dwie głowy zaglądają do izby. Jedna z tych głów mruczy do siebie:

— Kretunio... Kretuńcio.. Uszom własnym nie wierzę!.. Stanowczo mniemam, że przez żadne pojęcie o urzędowej powadze taka familiarność z dyurnistą nie jest wskazana. Ale będę zachowywał milczenie, bo się brzydzę, stanowczo, brzydzę się przekorą!

(D. c. n.)

*) Kiedy przez czyściec protokołu podawczego wejdzie do biura sprawa bardzo zagmatwana, lub wymagająca żmudnej pracy, natenczas wytrawni biuraliści najczęściej odkładają jej załatwienie na czas nieokreślony, w nadziei, że może same przez się wygasną przyczyny, gwoli których sprawa powstała, a tak nad nią nie trzeba się będzie mozolić. Nie wiem, czy we wszystkich biurach, ale w niektórych nazywa się takie postępowanie „macerowaniem“ sprawy.

posiedzenie wczorajsze. Podobno dzisiaj i klub ekonomiczny w tych obradach weźmie udział, poczem cała sprawa do finalnej uchwały wniesioną być ma przed plenum polskiego Koła poselskiego. Klub postępowy pozostawiono, jak widać, całkiem na uboczu. A przyczynił się do tego sam klub postępowy, który nie daje żadnego prawie znaku życia. Sparaliżowała go interpelacja Hausnera w sprawie szpitalnej, nie dlatego, ażeby większość klubu postępowego była jej przeciwną, lecz z powodu, iż członkowie klubu podpisywali ją bez odniesienia się do klubu, bez uchwały klubu. Proceder ten spowodowali przyjaciele p. Hausnera, pragnący, ażeby on, nienależący do żadnego klubu, stanął na czele interpelantów. Lecz trzebaby tym nieporozumieniom położyć raz koniec. W życiu parlamentarnem w klubach zdarzają się nieraz podobne wypadki, a pomimo tego nie rozbijają się kluby. Żywioły destrukcyjne pojawiają się w każdym klubie, ale wobec tego faktu nie powinno się rąk opuszczać.

Wracając do przyszłych wyborów sejmowych, to nadmienić trzeba, że działalność komitetów centralnych, mianowicie lwowskiego, jest bardzo ograniczona. Lwowski komitet załatwiał zawsze tylko administracyjną część czynności przedwyborczych, lecz sam rzadko kiedy dawniej, a w ostatnich czasach prawie nigdy kandydatów nie stawiał. Jedynie w razach, jeżeli w jakim okręgu wyborczym pojawiły się dwie lub więcej kandydatur narodowych, komitet centralny powagą swoją rozstrzygał, która kandydatura ma być utrzymaną. A i w tym względzie kierował się jedynie uwagą, która z kandydatur narodowych ma największe szanse do przeprowadzenia jej przy wyborze, ale nie uwagą na opinie kandydata.

Na wybory z większej posiadłości nie wywierał lwowski komitet przedwyborczy żadnego wpływu, bo go i wywierać nie mógł. Wyborcy z miast stawiali zawsze sami kandydatów, mianowicie przy wyborach do sejmu, gdzie każde miasto z osobna wybiera posła. A co do wyborów z gmin wiejskich do sejmu, to w Galicji wschodniej rozstrzygać musi tylko możliwość przeprowadzenia a nie osobistość kandydata narodowego.

Wprawdzie przy takiem postępowaniu nigdy w Galicji nie mogą być przeprowadzone tak wybory, iż, jak w Poznańskiem, co jest najznakomitszego w całym kraju, dostaje się do sejmu, a powiatowe i zaściankowe powagi nie przeprą swego wyboru, ale dużo jeszcze wody upłynie, nim w Galicji akcja przedwyborcza zostanie tak zorganizowaną jak w Poznańskiem. Wszystkie dotąd usiłowania, podejmowane w tym kierunku, były daremne.

* * *

Klub autonomistów zajmował się także na wczorajszem swem posiedzeniu sprawą szpitalną, a mianowicie rezolucją, uchwaloną w komisji budżetowej, tyczącą się tej sprawy, a która dała powód marszałkowi do wystosowania listu do komisji budżetowej. Zdaje się, iż ta sprawa będzie załatwioną przez sam Wydział krajowy, który wydać ma osobne wyjaśnienie swego poprzedniego rozporządzenia co do przyjmowania chorych do szpitali krajowych, wyjaśnienie, modyfikujące w wielu rzeczach poprzednie polecenia. Tym sposobem rezolucja budżetowej komisji stanie się bezprzedmiotową. Wydział krajowy pójdzie w tym względzie za przykładem rządu w sprawie podatku domowo-klasowego i kart upomnienia. Rząd uprzedził komisję podatkową w jej akcji przygotowawczej i zrobił jej rezolucje bezprzedmiotowemi.

Zamiarowi Wydziału krajowego tylko przyklasnąć możemy. Już i tak drobne sprawy zanadto wiele zajmują nasz sejm, tak iż ważniejsze spuszcza z oka. A gdy jeszcze przy podrzędnego znaczenia sprawach zajdzie roznamiętnienie stron spierających się, to już absorbuje się przez to cała czynność sejmu. Przechwalamy się, że w Wiedniu nasza delegacja zajęła bardzo wpływowe, rozstrzygające stanowisko. Przyznają to i sami Niemcy. A tymczasem sejm nasz schodzi coraz niżej ze stanowiska, które dawniej zajmował, jak gdyby Galicja nie była krajem koronnym największym w Austrji, lecz Bukowiną lub Vorarlbergiem. Zdawało się, iż im silniejsze stanowisko będzie delegacja nasza zajmowała w Wiedniu, im więcej wpływu tam uzyska, tem i sejm dopełniając czynności delegacji, poważniejsze stanowisko zajmie. Tymczasem stało się inaczej. Zeszliśmy na drobiazgową, komerażową prawie politykę w sejmie. Lecz jest to przedmiot, który w osobnych artykułach rozebrać będzie potrzeba.

* * *

W komisji budżetowej roztrząsaną jest obecnie ewentualność zaciągnięcia pożyczki z rozporządzalnych funduszów Wydziału krajowego jak np. fundusz pożyczki z r. 1873, fundusz propinacyjny itp., na wyrównanie niedoboru, jaki okaże się niezawodnie w budżecie krajowym na r. 1883 z powodu nadzwyczajnych wydatków jakie wejść muszą w preliminarz na rok przyszły. Są to mianowicie pożyczki bezprocentowe dla miast na budowę koszar, pożyczki i zapomogi dla zniszczonych wylewami okolic, zwiększone wydatki na cele kultury krajowej itp. Z ostatecznemi uchwałami wstrzymuje się komisja do czasu przybycia jeneralnego referenta budżetu, p. Smarzewskiego.

* * *

Sejm potrwa co najmniej do 20. a może i do 22. bm. Prędzej bowiem nie zdoła żadną miarą ułatwić się z olbrzymim materjałem do obrad, jakiego obecnie zaczynają dostarczać mu komisje.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 3. października.

(§.) Minister skarbu, dr. Dunajewski, który wczoraj jeszcze miał odjechać do Lwowa, powstrzymał swój odjazd, i dopiero za trzy dni będzie mógł opuścić Wiedeń, a to z powodu, że na Radzie ministrów uchwalono pospieszyć się z wykończeniem budżetu na r. 1883, ażeby takowy zaraz przy zebraniu się Izby poselskiej mógł zostać ze strony rządu na stół obrad parlamentarnych wniesionym. Owóż wczoraj jeszcze rozpoczęły się obrady nad ostatecznem ułożeniem budżetu, i takowe zapewne do 5. lub 6. bm. potrwają tak, że minister skarbu dopiero 7. b. m. będzie mógł przybyć do Lwowa. Jako prawdopodobny termin zwołania Rady państwa podają dzień 17. listopada. Prędzej z pewnością ona się nie zbierze.

Donosiłem wam już telegraficznie, że w ministerstwie sprawiedliwości wypracowują projekt ustawy językowej dla sądów na Szlązku, podobny do tej, jaka dla Krainy wydaną została. Cała sprawa nie ma jednak chwilowo jeszcze żadnego znaczenia, gdyż musi dopiero przejść Radę ministrów, a wtedy nabierze nieco aktualnego znaczenia. Zresztą całe to „dobrodziejstwo“ jest homeopatycznym wymiarem sprawiedliwości dla słowiańskiej ludności tego kraju. Szlązk potrzebuje przedewszystkiem szkół narodowych, a w tym kierunku nic a nic nie słychać, żeby się na jakie polepszenie zanosiło. Załatwienie sprawy szlązkiej jest więc zawsze jeszcze w zawieszeniu, przynajmniej do czasu zebrania się Rady państwa. Koło polskie, jeżeli Szlązakom ma sprawiedliwość być wymierzoną, musi energiczniej sprawę ich wobec rządu zastępować, a to tembardziej, skoro się okazuje, że piękne słowa i obietnice nie wiele warte. Obiecano wyraźnie deputacji Koła polskiego, że artykuł 19. zasadniczych ustaw państwowych zostanie nareszcie i na Szlązku w życie wprowadzonym. Ale cóż się stało w rzeczywistości? Nic a nic, żadna a żadna nie zaszła zmiana. Nareszcie musi się cierpliwość i Koła polskiego skończyć...

Słychać, że reforma wyborcza ma temi dniami uzyskać sankcję cesarską.

Z dniem 1. listopada zacznie tu wychodzić polityczny tygodnik w języku niemieckim pod tytułem *Reform*, który będzie organem dla spraw i interesów polskich.

Moskwa.

Polit. Corr. pisze: Kwestja agraryjna, która w Moskwie coraz groźniejszą przybiera postać, bliską jest już wybuchu najprzód w prowincjach nadbałtyckich. Donoszą nam bowiem z Rygi, że w wielu okolicach tamecznych utworzyły się bandy uzbrojonych chłopów, i cofnęły się do lasów grożąc właścicielom większych posiadłości. Niedawno zastrzelono właściciela Grothus-Viehsstrauten, który jechał do swego domu. Przed kilku dniami otrzymał znów inny właściciel Reck Suderhoff wyrok śmierci, wydany przez jakiś tajny agraryjny komitet wykonawczy. Wyjeżdżając z domu rozkazał swym kilku ludziom, aby mu towarzyszyli jako straż przyboczna. Nazajutrz jednak otrzymali ci ludzie list następującej treści: Bracia! pan wasz skazanym został na śmierć; trzymajcie się więc zdala od niego, abyśmy mimowoli nie zranili was, wykonując wyrok śmierci. Przestraszeni tą pogróżką ludzie nie chcieli mu już nigdy towarzyszyć w drodze; właściciel więc z obawy nie wychodzi za próg swego domu. Są to stosunki zupełnie irlandzkie.

* * *

W ostatnim numerze wychodzącego w Genewie rewolucyjnego pisma przeznaczonego dla prowincyj nadbałtyckich p. t. *Der Baltische Federalist*, znajdujemy następujący ustęp o sławnym postępowym pisarzu moskiewskim Czernyszewskim, zesłanym od lat 20 na Sybir, o którego uwolnieniu była mowa zeszłego roku na kongresie międzynarodowym literatów w Wiedniu. *Der Baltische Federalist* pisze: „Często rozszerzała się pogłoska o śmierci Czernyszewskiego; jesteśmy w tem miłem położeniu zaprzeczyć jej stanowczo, na podstawie korespondencji z Sybiru, którą podajemy do wiadomości czytelników: „Tutaj w surowym klimacie i smutnych okolicach wschodniej Syberji do dzisiaj przebywa Czernyszewski. Samotny, biedny, oddzielony od świata, który mógłby go pojąć, zamiera tęsknotą i troską pod olbrzymiemi masami śniegowemi Irkucka. Żyje on w Kołymsku, maleńkiem miasteczku o kilku setkach mieszkańców. „Inteligentna“ publiczność składa się tam z popa i dwóch czynowników. Z powodu braku pomieszkań w mieście Czernyszewski mieszka w pokoiku obok urzędu policyjnego, co ułatwia ciągłe kontrolowanie każdego jego kroku. Strzegą go dotychczas bardzo surowo. W dzień wolno mu przechadzać się po mieście, na noc jednak musi wracać do domu. Praca naukowa jest dlań zupełnie niemożliwą, brak mu bowiem wszelkich środków pomocniczych, książek i t. d.

Oprócz tego ma surowy zakaz pisać cokolwiekbądź do dzienników lub innych czasopism. Pewnego razu usiłował przesłać artykuł do pewnego pisma, gubernator jednak go skonfiskował. Mimo to Czernyszewski pisze pilnie.. pisze, ale zaraz potem pali. Nie wiem co to ma znaczyć, łatwo jednak pojąć jaka tragedja jest w tem całopaleniu. Z większą swobodą oddaje się Czernyszewski fizycznej pracy. Ma on ogródek do dyspozycji i tam oddaje się z zapałem pracy nad udoskonaleniem roślin sybirskich. Niedawno temu wydrenował ogródek grunt bowiem był bardzo bagnisty. Żyje tem co zrodzi ogródek — przeważnie roślinami. Życie jego jest bardzo skromne, prawie ascetyczne, tak, że nawet nie obraca na swoje potrzeby pieniędzy, które rząd mu daje; oszczędził z nich 120 rubli i złożył je w depozycie u policyjnego urzędnika. Chory jest i bardzo się postarzał. W mieście cieszy się ogólnem poważaniem, a ludność ma go prawie za świętego; rozumie się, że nie pojmują jego zapatrywań — czczą go tylko z powodu jego rozumu, humanitarności, prawdziwie świętego życia i wytrwałości, z jaką krzyż swój znosi.“

Oto los, zgotowany przez carskie rządy, jednemu z największych ludzi w Moskwie, autorowi takich dzieł jak „Co robić?“ (Czto djełat') i „Krytyka politycznej ekonomii J. St Milla“, które na długo pozostaną katechizmem moskiewskich postępowców.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady m. Lwowa z d. 4. października.

Przewodniczący, wiceprezydent Dąbrowski podaje do wiadomości Rady, iż stosownie do jej polecenia udał się w towarzystwie dwóch radnych do ministra dr. Ziemiałkowskiego z prośbą o poparcie w sprawie budowy kolei Lwów-Żółkiew-Rawa-Netreba.

Jego Ekscelencja przyjął deputację nader życzliwie, oświadczył iż sam jest przekonany o pożytku i potrzebie tej linii, ale wyraził przytem zdanie, iż w takim tylko razie możnaby liczyć na pomyślny obrót tej sprawy, gdyby gminy przez których grunta przechodzić ma projektowana linia, oświadczyły się z gotowością do pewnych ofiar na jej budowę.

Oświadczyłem na to, iż według mojego przekonania, gmina m. Lwowa nie usunęłaby się nigdy od ofiarności w tym celu, czy to w bezpłatnem ustąpieniu potrzebnych gruntów, czy też w formie datku, gdyby takich gruntów nie miała.

Zaprosiłem też panów na posiedzenie, aby reprezentacja miasta miała sposobność publicznie dać wyraz swojej ofiarności w sprawie tak żywotnej dla Lwowa.

Rad. **R a d w a ń s k i**, przypominając, że koncesja na budowę kolei Lwów-Żółkiew-Rawa, wydaną została jeszcze w r. 1874 kolei Czerniowiecko-Jaskiej, z pewną gwarancją, i że tylko w skutek następnego zawodu co do połączenia jej w Tomaszowie z linią moskiewską, nie przyszła do skutku, stawia następujący wniosek:

Wnieść do Wysokiego sejmu petycję, w której powołując się na ustawę z roku 1874 i pierwotną uchwałę sejmu w tej sprawie; prosić:

1. aby Wys. sejm ponownie z całym naciskiem zażądał od rządu urzeczywistnienia tej kolei; i

2. oświadczyć gotowość gminy m. Lwowa przyczynienia się do budowy w miarę możności i potrzeby.

Rad. dr. **M a d e y s k i** oświadcza, iż wniosek tyczący się tej kolei postawiony już został w sejmie i odesłany do komisji kolejowej, petycja więc Rady miejskiej będzie pożądaną wskazówką dla komisji sejmowej — ale co się tyczy 2 punktu, t. j. gotowości gminy do ofiar, wyrażenie jest zbyt ogólnikowem — należałoby wyrazić się bardziej szczegółowo, a mianowicie w kierunku ułatwień i pośredniczenia przy ekspropriacji gruntów.

Rad. **Z a c h a r j e w i c z** podziela w zupełności zdanie dr. Madeyskiego, zwraca jednak uwagę, że przy tak elastycznem wyrażeniu jakiem jest proponowane: „w miarę możności i potrzeby“, mogłoby przyjść do takich wymagań, którym by gmina nie była w stanie zadosyć uczynić. Zbytecznem byłoby tu przypominać nieporozumienia z koleją Karola Ludwika. Zamiast więc oddawać się z zawiązanemi rękami, mowca stawia do 2 punktu wniosku dodatek: „w miarę uwzględnienia potrzeb miasta.“

Rad. **J a e g e r m a n n** twierdzi, że nie można powoływać się na ustawę z r. 1874, która dziś nie ma już żadnego znaczenia. Wówczas nie istniała jeszcze kolej Nadwiślańska, w przewidywaniu więc że nowa linia kolei łącząca się z projektowaną linią moskiewską w Tomaszowie, będzie najkrótszą drogą handlową między morzem Czarnem i Bałtykiem, kolej Czern. Jaska wyjednała sobie koncesję na tę linię. Tymczasem, cóż się stało? Rząd moskiewski na kolei Nadwiślańskiej założył tor nieeuropejski, szeroki, jaki mają wszystkie linie moskiewskie — w skutek czego, towar wychodzący z Galicji musiałby ulegać dwukrotnemu przeładowaniu: w Netrebie i Iłowie, na granicy pruskiej. Rozumie się, że produkt galicyjski, wyprawiany zwykle w stanie surowym, nie mógłby znieść podobnego ciężaru, i dlatego też kolej Czerniowiecko-Jaska, widząc, że linia Lwów-Tomaszów nie będzie ogniwem kolei światowej, wyrzekła się jej budowy.

Przyznaję, że linia ta ma wielkie znaczenie dla Lwowa, ale znaczenie tylko lokalne; na nieszczęście nie uznaną została za linię strategiczną, pomimo dodatniej w tym względzie opinii reprezentanta ministerstwa wojny — gdy zaś nie ma widoków połączenia jej z liniami moskiewskiemi, można ją budować tylko jako linię lokalną *), coby znacznie zmniejszyło koszta budowy, gdyż w takim razie możnaby użyć pod nią blisko $^{2}/_{3}$ części gościńca rządowego, przy odpowiedniem jego rozszerzeniu. — Najwłaściwszem, zdaniem mowcy, oznaczeniem gotowości do ofiar ze strony gminy, byłyby ścisłe cyfry np. 10 do 20 tysięcy zł. albo też przyczynienie się do takiego maximum przy ekspropriacji gruntów.

Rad. **R a d w a ń s k i** zbija zarzuty poprzedniego mowcy, i popiera swój wniosek, aby prosić o budowę linii Lwów-Żółkiew-Rawa jako kolei pierwszorzędnej, chociażby dlatego tylko, że będzie ona najbliższem połączeniem dwóch stolic: Lwowa i Warszawy.

Rad. **J a e g e r m a n** obstaje przy swojem twierdzeniu; po wyrzeczeniu się myśli budowy przez kolej Czerniowiecką, któż podejmie się, bez gwarancji, budowy nowej linii, której prawdopodobny dochód nie będzie pokrywać nawet kosztów administracji. Kolej ta pierwotnie miała na celu ukrócenie monopolu kolei Karola Ludwika. I cóż się stało? „Szlachta galicyjska i magnaci mieli w ręku koncesję na kolej Jarosław-Sokal; mogli w szachu trzymać kolej Karola Ludwika — nie uczynili tego — ale owszem, jej właśnie sprzedali koncesję — oddali całą część kraju w szpony tej samej kolei Karola Ludwika, która będzie dyktować samowolne taryfy i odbijać na nich pierwotny wydatek na kupno koncesji. Któż nam zaręczy, że i linii Lwów-Żółkiew-Rawa taki sam los nie spotka?“

Pessymistyczne zapatrywania te odpiera jeszcze rad. **S w i s t e r s k i**, poczem przystąpiono do głosowania.

Prawie jednomyślnością głosów przyjęty został wniosek p. Radwańskiego z poprawkami dr. Madeyskiego i p. Zacharjewicza.

Wniosek rad. Jaegermana co do budowy kolei lokalnej i przyczynienia się datkiem w gotowiźnie, upadł — jednomyślnie.

Sprawozdanie sejmowe

Siedmnaste posiedzenie z d. 4. października.

(Dokończenie.)

P. **J ó z e f M i c h a ł o w s k i** sprzeciwia się pierwszym trzem wnioskom komisji. Mianowicie rozmiary przeznaczone dla niektórych lokalności budynku szkolnego wydają mu się za wielkie, co wywołuje w nim obawę, że szkoła ta założona w celu wykształcenia praktycznych rolników przemieni się powoli w akademię, gdzie tylko o teoretycznem i zbyt wysokiem będą myśleli wykształceniu. Takie akademickie studja nie potrzebne są dla rolników. Mowca zastrzega się z góry przeciw zarzutowi wstecznictwa, lecz chodzi mu o to, że tak wysoko kształconych rolników nie potrafimy tu zużytkować. Jest on więc za budowaniem szkoły lecz w mniejszych rozmiarach, odpowiadających temu wyrażonemu kierunkowi i wnosi rezolucję do Wydziału kr. aby odpowiednią redukcję planu i kierunku tej szkoły zaprojektował.

P. **K r u k o w i e c k i**, jakkolwiek zawsze jest za oszczędnością, jednakże w tym wypadku będzie głosował za wnioskami komisji, albowiem kwota żądana na ten cel w roku zeszłym zredukowaną teraz została o połowę.

Rozmiary budynku wydają się mowcy zupełnie odpowiednie dla 90 uczniów jak projekt proponuje. Pochwala myśl wyrobu cegieł w własnym zarządzie, sprzeciwia się tylko rezolucji projektowanej przez komisję, gdyż sądzi że wobec tego, że budowa szkoły nie tak jeszcze prędko przyjdzie do skutku myśl o adaptacji teraźniejszego budynku na mieszkanie jest jeszcze przedwczesną.

P. **H a l l e r** przychyla się do zdania p. Michałowskiego, gdyż jego także przestrasza ten kierunek do zmiany szkoły dublańskiej na akademię rolniczą. Na to nas nie stać, tembardziej to niepotrzebne, że nie mamy średnich szkół rolniczych, któreby do akademii przygotowały. Akademików takich potrzeba nam chyba na profesorów rolnictwa. Rolnikowi potrzebna jest znajomość nauk pomocniczych tylko częściowo, o tyle o ile odnoszą się do rolnictwa. A zresztą trzyletni kurs na to nie wystarczy, kredyt 67 000 złp. na akademję nie wystarczy, bo trzeba będzie bardzo obszernych lokalności na zbiory naukowe. Mowca jest za nowym budynkiem, lecz chce aby zarazem wyrazić kierunek w jakim szkoła ma być prowadzoną i dlatego rezolucja p. Michałowskiego wydaje mu się stosowną.

P. **L u d w i k W o d z i c k i** oświadcza się za wnioskami komisji, które należytą miarę zachowują między tem czem powinna być szkoła dublańska, a względami oszczędności. Mowca nie robi p. Michałowskiemu zarzutu wstecznictwa, lecz w jego myślach widzi pewną niepraktyczność, a mianowicie nie zdaje mu się by w zakładzie naukowym można kształcić praktycznych gospodarzy. Tego żadna szkoła nie dokaże. Szkoła taka ma zrobić to, by każdy wyszedłszy z niej mógł zostać praktycznym gospodarzem. Może być, że nie wszyscy wyjdą z niej takimi, ale zawsze lepiej jest mieć dobrze uczonych jak niedouczonych, bo to wyrabia zarozumiałość. Rozmiary lokalności są rzeczą drobną, bo te na kierunek szkoły nie wpłyną. To zaś jest pewna, że w dzisiejszym stanie plan naukowy, jaki jest, nie może być wykonany, z powodu braku miejsca. Zresztą jeżeli komu chodzi o praktyczny kierunek, to powinien dbać o wygodne pomieszczenie i obszerne muzea, gdyż praktycznie demonstrują uczniowi teorję. Że niektóre lokale są obszerniejsze — nic to nie szkodzi — z rozwojem ekonomicznym kraju rozwinie i powiększy się szkoła, a z nią ilość uczniów, a wtedy trudnoby było powiększyć sale i muzea, a teraźniejsza oszczędność nie wielka ztąd wyniknie. Co się tyczy nazwy tej szkoły, czy akademii, to wiele możnaby o tem mówić, lecz tutaj chodzi tylko o budynek a nie o plan naukowy. Jeżeli dotychczasowe rozmiary tej szkoły wydały korzystne rezultaty, to tylko wtedy, jeżeli uczeń tej szkoły, wszedłszy w swój zawód, przekonał się, że praktyka gospodarcza jeszcze wiele go nauczy. Kierunek, którego chce p. Michałowski, może wywołać wprost przeciwny skutek, co wywołać może zniechęcenie ze strony opiekunów szkoły i ona zamiast się rozwijać upadnie. Myśl rzucona przez p. Michałowskiego, by dla wypracowania kierunku szkoły złożyć jakąś mieszaną komisję z towarzystw rolniczych delegowaną, wydaje się mowcy niepraktyczną, bo zdania w tej komisji nigdy się nie zgodzą, a będzie ona chyba na to, aby niektórzy posłowie mogli dać wyraz złemu humorowi przeciwko szkole dublańskiej, a na zarzuty, jakieby się tam słyszeć dały, szkoła ta nie zasługuje.

P. **W e r e s z c z y ń s k i** podnosi, że ta szkoła ile możności zachowuje kierunek praktyczny, gdyż są tam trzy popołudnia w tygodniu, przeznaczone na naukę praktyczną, a tak kierownik jak i wszyscy profesorowie obowiązani są praktyczne demonstracje przedsiębrać. O ile więc można w szkole praktyki nabyć, o tyle ta szkoła ją daje, o czem każdy przekonać się może. Zarzut, że szkoła kształci tylko specjalistów w poszczególnych działach, gołosłownie postawionym być nie może, do tego trzebaby zbadać cały plan naukowy i sposób udzielania poszczególnych przedmiotów. Co się tyczy zarozumiałości lub zbytnich wymagań ze strony uczniów, to zapobiega temu polecenie ze strony szkoły, które powiada, że 100 złr. rocznego wynagrodzenia i wikt jest na razie dostatecznem. Zresztą w ogólności niestosownem jest z rozmiarów poszczególnych lokalności wysnuwać zarzut, że szkoła chce się przemienić w akademię; bo o planie naukowym niema tu mowy. A przytem zważyć należy, że sprawa budynku była już w rozmaitych instancjach bardzo troskliwie badana. Co się tyczy proponowanej przez p Michałowskiego komisji mieszanej, to komisja ta nie miałaby celu, albowiem plan naukowy zatwierdzony jest przez ministerstwo.

P. **A b r a h a m o w i c z** zwraca się naprzód przeciw wnioskowi p Antoniewicza, który równa się przejściu do porządku dziennego nad całą sprawą.

Co się tyczy uwag p. Michałowskiego i repliki p Wodzickiego, mowca zastrzega się przeciw temu, aby dyskusja ta w ten sposób zrozumianą została, jakoby sejm życzył sobie szkoły czysto teoretycznej. Mowca życzyłby sobie, aby uczniowie byli zawodowo wykształceni. Walka ta między dwoma kierunkami prowadzona prawie w całej Europie, rozstrzygniętą została szczególnie w Niemczech na korzyść czystej teorji. Tego mowca naszej szkole nie życzy, bo z tego sposobu uczenia szczególnych przedmiotów bardzo obszernego, nie skierowanego do zawodu, wynika, że uczeń taki żadnego przedmiotu nie rozumie. Takie zapatrywania wyraził mowca na kongresie rolniczym we Wiedniu i nie doznał bardzo silnego zaprzeczenia. Tak mowca pojął p. Michałowskiego, i zgadza się z nim, że szkoła w Dublanach powinna być szkołą zawodową i dla tego mowca nie zgadza się z wywodami p. Wodzickiego, który chciałby ją mieć czysto teoretyczną.

Ponieważ tu zamknięto dyskusję, przeto zapisani do głosu pp. Jan Popiel i Michałowski (przeciw komisji), zaś pp. Zbrożek, L. Wodzicki i Krukowiecki (za komisją), wybrali mowców jeneralnych.

Za wnioskami komisji przemawiał p. Ludw. Wodzicki, przeciw p. Jan Popiel.

P. Ludwik **W o d z i c k i** zastrzega się przeciwko temu, co mu zarzucił p. Abrahamowicz co do jego wzmianki o złym humorze pewnych członków Izby przeciw szkole dublańskiej. Humor ten rozumiał mowca w szerokiem pojęciu złego humoru u ludzi, którzy uważają przesadę w gospodarstwie za szkodliwą.

Zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby szkołę chciał wepchać na tory czysto teoretyczne, jakkolwiek szkoły czysto praktycznej nie rozumie. Teraz szkoła dublańska, o ile możności kształci praktycznie, jak pod zarządem Tow. rolniczego i w tym kierunku kończy wreszcie polemikę przeciw używanym w dyskusji nazwom tej szkoły, którą raz nazwano wyższą, to znów niższą, a użytą przez p. Abrahamowicza nazwę, nazywa frazesem.

P. Jan **P o p i e l** z planu naukowego wykazuje, że na nauki pomocnicze więcej jest godzin wyznaczonych, jak na właściwe nauki rolnicze. Plan ten nałożony przez rząd dowodzi, że w przyjmowaniu subwencyj rządowych powinniśmy być ostrożni, gdyż przez to sami sobie autonomię ścieśniamy.

Wracając do planu obecnego, mowca uważa go za obszerny, a rozkład pokojów w projektowanym budynku, dowodzi, że więcej w niej będzie laboratorjów i muzeów, jak w akademii inżynierskiej we Wiedniu. Krytykuje wreszcie mowca niektóre szczegóły projektu, mianowicie brak kurytarzów i kończy poparciem wniosku p. Michałowskiego.

Sprawozdawca p. **J ę d r z e j o w i c z** zwraca się przeciw wywodom p. Michałowskiego. Zarzuty przeciw rozmiarom budynku nie są niczem poparte, gdy zdanie komisji opierało się na ocenie fachowej profesorów Freunda i Rościszewskiego, którzy wiele z lokalności tych uznali za szczupłe. Co się tyczy kierunku naukowego, to wobec ogólnego prądu do rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu i umiejętności u nas właśnie rolnicy nie życzą sobie rozwoju szkół rolniczych, a przecież zagraniczne szkoły przyczyniły się do tego, że my z naszem zbożem z zagraniczną produkcją konkurować nie możemy.

Przy głosowaniu odrzucono naprzód wniosek p. Antoniewicza, poczem przy specjalnej dyskusji p. Michałowski jeszcze uzasadniał swój wniosek, na co mu sprawozdawca pokrótce odpowiedział.

Wnioski komisyj przyjęte bez zmiany z odrzuceniem poprawki p. Krukowieckiego do ustępu 3) wniesionej.

Tak samo uchwalono końcową rezolucję pomimo opozycji p. Krukowieckiego.

Z powodu spóźnionej pory spadły z porządku pozostałe dwa przedmioty.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano wniosek p. Polanowskiego, aby przy kapitule gr. kat. lwowskiej utworzyć jeszcze dwie kanonie i uposażyć je z funduszu krajowego kwotami po 2500 złr. rocznie. Kandydatów mianowałby cesarz na przedstawienie Wydziału krajowego, oparte na propozycji kapituły.

Odczytano jeszcze wniosek p. Grosa zmierzający do tego, aby przy zamierzonej reformie podatku gorzelnianego zatrzymano dawniejszy system wymierzania podatku od pojemności naczyń fermentacyjnych, a nie zaprowadzano przyrządów zegarowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. minut 10.

* * *

Ośmnaste posiedzenie z d. 5. października.

Początek o godzinie 11 min. 25.

Sekretarz p. Jasiński czyta spis petycyj.

P. Ziemiałkowski otrzymał urlop do końca sesji.

Dla pogorzelców gminy Barczyce pow. sądeckiego uchwalono na wniosek p. Romera zapomogę w kwocie 500 złr.

Z porządku dziennego zdaje imieniem komisji administracyjnej p. Romer sprawę o ustawie budowniczej dla Krakowa.

Po poprawieniu niektórych omyłek drukarskich przyjęto na wniosek p. Hallera całą ustawę bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Z kolei przedkłada komisja budżetowa (ref. p. Scipio) preliminarz szkół dublańskich na rok 1883.

Wydatki:	
Płace profesorów i docentów	16 380 złr.
Inne płace	1.800 „
Zasługi	1.110 „
Koszta administracyjne	4.798 „
Potrzeby naukowe	9.205 „
Podatki i opłaty	272 „
Stacja kontroli nasion	100 „
Dochody:	
Subwencja rządowa	5.500 złr.
Subwencja z funduszu kultury krajowej	5.000 „
Opłaty od uczniów	4.470 „
Dochód z pasieki	230 „
Sprzedaż płodów	250 „
Z kontroli nasion	65 „

S z k o ł a p a r o b k ó w.

Wydatki:	
Płace nauczycieli	2.432 złr.
Koszta administracyjne	3.272 „
Utrzymanie uczniów	5.712 „
Potrzeby naukowe	690 „
Dochody:	
Subwencja rządowa	1 500 „
Opłaty	1.220 „
Zarobek uczniów	504 „

Z zestawienia okazuje się niedobór obu szkół w kwocie 23.980 złr., który trzeba pokryć z funduszu krajowego.

W rozprawie ogólnej zabiera głos p. Haller i w dłuższem motywowaniu, którego jednak dosłyszeć nie było można, krytykował istniejącą w Dublanach niewłaściwie zwaną szkołę parobków mianowicie zaniechania kierunku praktycznego, a skończył rezolucją wzywającą Wydział krajowy, aby przedłożył plan reorganizacji tej szkoły w kierunku praktycznym.

P. **P o l a n o w s k i** staje w obronie tej szkoły, która wydała już uczniów takich, jakich użyć można nawet do zarządu folwarków, a w każdym razie zupełnie uzdolnionych gospodarzy włościańskich i dozorców gospodarczych.

Rezolucja p. Hallera jest niestosowna, bo szkoła czernichowska, o której mówił p. Haller była taką niższą szkołą rolniczą i teraz objęto w zarząd kraju, zamienia się na średnią.

P. **H e n r y k W o d z i c k i** prostuje uwagi p. Hallera co do szkoły czernichowskiej, mianowicie jakoby ona miała być pierwotnie szkołą parobków, a z konieczności zamienioną była na szkołę średnią.

P. **J ó z e f M i c h a ł o w s k i** uznaje, że szkoła parobków jest wzorowo prowadzoną i dla tego oświadcza się przeciw rezolucji p. Hallera.

P. **W e r e s z c z y ń s k i** podnosi, że szkoła parobków jest bardzo dobrze zorganizowaną, jednakże jest zdania, że rezolucję p. Hallera należałoby jako wniosek samoistny przekazać komisji kultury krajowej, która niezmieszka zapewne zaprosić p. Hallera na posiedzenie i zapytać go jakiej reorganizacji on sobie życzy.

P. **J a n P o p i e l** zwraca uwagę, że kwota 600 złr. preliminowana na płoty jest za duża.

P. **H a l l e r** wyjaśnia, że rezolucję swoją postawił dla tego, aby zamarkować, że sejm życzy sobie, aby ta szkoła zachowała kierunek praktyczny.

S p r a w o z d a w c a odpowiada na uwagi p. Hallera i wyjaśnia, że uczniowie szkoły użyci są do każdej pracy gospodarczej, więc praktycznie dosyć przechodzą, chociaż praca ta nie da się ściśle obliczyć na pieniądze, a wskutek tego kwota zarobku uczniów jest nie wielka.

Przy głosowaniu przyjęto wszystkie pozycje preliminarza, zaś rezolucję p. Hallera przekazano w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego komisji kultury krajowej.

Z porządku następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie reformy ustawy o swojszczyźnie. (Ref. p. Pilat.)

W zeszłym roku uchwalił już sejm, że „na-

---

*) Dziwna rzecz, iż żaden z pp. radnych nie podniósł nader ważnej okoliczności, a w obecnym wypadku, zdaniem naszem, decydującej — że samo doprowadzenie linii kolejowej do granicy kraju, czyni już ją temsamem linią strategiczną. Nie było jeszcze przykładu, aby którekolwiek mocarstwo, w razie przysunięcia linii kolejowej w sąsiednim kraju, do jego granic, nie odpowiedziało natychmiastowem doprowadzeniem i swoich linij do zagrożonego nadgranicznego punktu. Dziś zwłaszcza, kiedy każda stacja kolei, uważaną jest jako punkt strategiczny, ani na chwilę przypuścić nie możemy, iżby rząd moskiewski obojętnem okiem spoglądać mógł na nowy posterunek austrjacki w miejscu, gdzie sam nie ułatwił sobie odpowiedniego przystępu. — Dlatego też, niepodzielamy obaw sz. rad. Jaegermanna, i na pewno możemy twierdzić, iż bezpośrednim następstwem zatwierdzenia przez rząd austrjacki budowy linii Lwów-Żółkiew-Netreba, będzie wykończenie oddawna projektowanej, a tylko w zawieszeniu zostającej, linii Lublin-Tomaszów. (Przyp. Red.)

leżałoby koniecznie przyjąć znowu do ustawy o swojszczyźnie zasadę, że także nieprzerwane 10-letnie dobrowolne zamieszkanie w pewnej gminie, nadaje prawo przynależności do tej gminy, jeżeli zamieszkujący nie stał się w tym czasie ciężarem dobroczynności publicznej."

Komisja motywuje to zapatrywanie w ten sam sposób jak w roku zeszłym, i kończy rezolucją, aby rząd jak najspieszniej zajął się reformą ustawy o swojszczyźnie w kierunku wskazanym zeszłoroczną uchwałą.

Rezolucję tę przyjęto bez dyskusji.

Z kolei referuje p. Jan Tarnowski imieniem komisji kolejowej o wniosku względem budowy kolei od jednego punktu kolei Karola Ludwika do granicy królestwa Polskiego.

W sprawie tej wszło kilka petycyj rad powiatowych: Rzeszowa, Mielca tudzież kilku miast, z których każde żąda innego punktu wyjścia tej kolei, komisja uznając w zasadzie potrzebę budowy tej kolei, przychodzi do przekonania, że trasa z Rzeszowa na Kolbuszowę do Nadbrzezia, jest najkorzystniejszą jako najkrótszą, najtańszą i najbardziej odpowiadająca interesom lokalnym i krajowym.

Koszta całej budowy wynosiłyby dwa miliony złr.

Wnosi przeto komisja:

1. Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z w. księstwem Krakowskiem wzywa rząd do dołożenia wszelkich starań, by połączenie drogą żelazną okolic nadwiślańskich przy ujściu Sanu z koleją Karola Ludwika, dla ekonomicznych stosunków tej części kraju żywotne i niezbędne, jak najspieszniej przyszło do skutku.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wszedł z rządem w rokowania co do trasy z Rzeszowa na północ w kierunku najprostszym, jako najmniej kosztownym, a ze względów handlowych i ekonomicznych najwłaściwszym, oraz co do ewentualnego przyczynienia się kraju do kosztów budowy.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju obowiązku przyczynienia się do kosztów tej kolei — jeżeli budowa w r. 1883 przynajmniej rozpoczęta będzie — kwotą pieniężną, do wysokości 150.000 złr. płatną w trzech rocznych ratach, począwszy od r. 1884.

IV. Jeżeli rokowania z rządem o pomienioną kolej doprowadzą do pomyślnego rezultatu, Wydział krajowy wstrzyma dalszą budowę drogi krajowej z Rozwadowa do Nadbrzezia.

V. Powyższemi uchwałami załatwione zostają petycje do tego przedmiotu się odnoszące.

P. Spławiński podnosi, że kolej projektowana przez komisję nie będzie miała tej ważności ekonomicznej, jeżeli będzie dochodzić do Rzeszowa. Kolej taka może mieć znaczenie wtedy, jeżeli będzie dochodziła do Tarnowa, gdyż przez to będzie łączyć Warszawę z Pesztem a pośrednio morze Bałtyckie z Adrjatykiem, a przytem dotykałaby okolic i miasteczek bardzo handlowych jak Mielec, Radomyśl itp. Lasy są tam ogromne zacząwszy od Dębicy aż do granicy. Te wszystkie motywa przemawiają za trasą tarnowską. Przemawia za tem i ta okoliczność, że kolej taka wspomoże kolej Transwersalną, jeżeli będzie bezpośrednio z nią połączona, a wzmiankowana przez komisję projektowana kolej z Krosna do Rzeszowa prawdopodobnie nie przyjdzie prędko do skutku.

P. Krukowiecki zwraca uwagę, że nowa ta kolej będzie tylko pożądaną dla kolei Karola Ludwika.

Co do 150.000 złr., proponowanych przez komisję, uważa mowca, że wydatek ten jest niepotrzebny, bo rząd i tak potrzebuje tej kolei, i będzie ją musiał za lat kilka budować, a kwota uchwalona będzie tylko premią dla kolei Karola Ludwika za jej wysokie taryfy, i będzie precedensem dla podobnych projektów, jakie niezawodnie powstaną.

P. Badeni. Galicja pod względem kolei zajmuje 12 miejsce w Austrji dla tego też każda nowa budowa jest pożądana tem bardziej taka, która nas łączy z drogą wodną, gdyż San u nas jest jeszcze taki, że nigdy na niego pod względem możliwości transportu liczyć nie można. Mowca pod żadnym względem nie może przyznać tarnowskiej trasie tej ważności jak rzeszowskiej a to przez wzgląd na transporta drzewa okrętowego z wschodniej Galicji. Zaniechanie przestrzeni drogi kraj. z Rzeszowa do Nadbrzezia jest pewną ofiarą którą jednak przez wzgląd na tamtą okolicę ponieść należy.

Mowca uprasza imieniem Wydziału kraj. i w jego imieniu o przyjęcie wniosków komisji.

P. Rey jakkolwiek osobiście jest za trasą tarnowską jako reprezentant powiatu mieleckiego, ale w ogólności musi przyznać, że sprawozdanie komisji nie zawiera argumentów ani za jedną, ani za drugą trasą, prócz jednego argumentu krótkości. Argumenta za jakąkolwiek trasą mogą być dopiero wynikiem bardzo obszernych studjów. Dla tego też stawia poprawkę, aby sejm teraz nie oświadczał się za żadną trasą, lecz, żeby polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy i przedłożenie potem odpowiednich wniosków.

P. Jan Stadnicki oświadcza się za poprawką p. Reya, chociaż uważa, że kierunek takiej kolei ku Zachodowi (a więc na Tarnów) jest naszym stosunkom ekonomicznym odpowiedniejszy. Sejm jednak nie jest powołany do decydowania która trasa jest lepsza.

P. Jędrzejowicz. Zdanie sejmu w sprawie trasy niebędzie decydujące, jednakże idąc za drugimi musi mowca stanąć w obronie Rzeszowa. Rzeszów jest miastem najbardziej upośledzonem ze wszystkich miast przy kolei Karola Ludwika. Tarnów przeciwnie jest już dostatecznie uposażony. Korzyści takich komunikacyj powinny dzielić się na cały kraj.

Godzina pół do drugiej posiedzenie trwa dalej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5 października.

* **Piękna pogoda** po kilku dniach uporczywej słoty rozjaśniła niebo. Termometr wskazuje 10 stopni ciepła w południe. Jest to ze strony rządu niebieskiego bardzo piękny objaw łaskawego nam sprzyjania, z uwagi, że gdzieindziej jak n. p. w Leitschau na Węgrzech spadły już śniegi, a pod górą św. Gottharda w Szwajcarji już od tygodnia przeszło zalegały takie zaspy śnieżne, że sanie pocztowe funkcjonują w całej pełni. Bydło ginie tam z braku paszy.

* **Teatr**. Wczoraj po dłuższej pauzie wystąpił p. Władysław Wołeński mający słuszne prawo do miana ulubieńca naszej publiczności. To też przywitany został wczoraj przez licznie zgromadzoną publiczność rzęsistemi oklaskami, i po każdym akcie hojnie niemi nagradzany.

P. Bolesław Ładnowski — jak pisze *Kurjer Warszawski*, nadesłał do dyrekcji teatrów rządowych warszawskich wymówienie kontraktu, który się kończy z ostatnim dniem bieżącego roku. Utalentowany artysta — pisze wspomniany dziennik — przyjął podobno ofiarowane mu obowiązki kierownika sceny lwowskiej.

Być może, że p. Ładnowski wymówił kontrakt w Warszawie, ale czy przyjął kierownictwo sceny lwowskiej, które niewiadomo przez kogo mogłoby mu być ofiarowanem, o tem u nas zupełnie głucho...

* **Wczoraj** po południu odbył się pogrzeb zmarłej w poniedziałek żony dyrektora ruchu kolei Karola Ludwika, pana Sładkowskiego. Jak wysoce cenioną była zmarła przez wszystkich, świadczył najlepiej bardzo liczny orszak, który towarzyszył jej zwłokom z dworca kolei Karola Ludwika na cmentarz Łyczakowski. Zmarła była nietylko zacną żoną, lecz [illegible] wyprzedzić i najgorliwszym patrjotom, popierając wszędzie gdzie mógł, narodowe dążności i interesa polskie, tak iż używa powszechnego szacunku i do wszystkich prac krajowych bywa używanym.

Na grobie jej wypowiedział piękną mowę, kleryk zakonu OO. Bernardynów ks. Chowaniec. Zakon w nim wykształcił sobie dobrego kaznodzieję.

Kilkadziesiąt wieńców niesiono przed trumną lub złożono na karawanie i na jej grobie.

* **Nowe banknoty jednorenskowe**. Od dnia 6. b. m. zacznie centralna kasa państwowa wydawać nowe banknoty 1-guldenowe, datowane 1. stycznia 1882. Będą one miały format 1x0 milimetrów wysokości a 78½ szerokości. Drukowane będą po obu stronach farbą brunatną i błękitną bez druków wodnych. Na jednej stronie będzie tekst niemiecki, na drugiej węgierski. Rysunek przedstawia tablicę brunatną, na której w owalce widoczną będzie arabska jedynka w białym kolorze. Tablicę obejmuje wstęga, a na niej z jednej strony jasno występuje napis: „Ein Gulden", z drugiej zaś: „Egy Forint". Po nad tą tablicą jest portret cesarza, a po obu stronach arabskie jedynki. Po obu stronach rysunku są karteczki, a na nich antikwą wydrukowane znane zdania o kontroli nad wydawaniem banknotów i o karach, jakim podlegają fałszerze. Teraźniejsze guldeny z datą: „7. lipca 1866" będą w obiegu do 30. września roku przyszłego.

* **Urząd podatkowy** od kilku dni jest w oblężeniu formalnem. Jest bowiem właśnie pora płacenia podatków. Płyną one tak obficie, że siły personalne urzędu nie mogą podołać w odbieraniu podatków od zgłaszających się, i wielu codzień musi odchodzić od kasy niezaspokoiwszy swego najgorętszego pragnienia. Nie mówimy tu o mieszkańcach Lwowa, którym nienajcięższej jeszcze zgłosić się po raz drugi albo może i trzeci do kasy podatkowej. Mamy na myśli włościan z wsi okolicznych, którzy tutaj od trzech i od czterech dni czekają z przygotowanym podatkiem, i nie mogą się docisnąć do kasy. Gromadnie bywają odprawiani z poleceniem przyjścia jutro — i tak codzień od dni kilku. Tymczasem w domu tam u nich we wsi egzekucja na karku, i jeśli nie przedsięwzięta ostatecznie, to zaliczenie kosztów egzekucyjnych i inne podobne przyjemności. Miłe położenie — ani słowa. Ileż przytem mitręgą oni tu czasu na wyczekiwaniu, aż nadejdzie uroczysta chwila spełnienia fiskalnego sakramentu, ile tam w domu u nich bezrobocia, ile tu marnują pieniędzy? Co tam stracą i co tu niepotrzebnie wydadzą, co tam zapłacą egzekucyjnych kosztów — może wszystko razem wyniesie więcej niż mają zapłacić podatku. Możeby władze zechciały uznać to przykre położenie jednostek, stanowiących siłę podatkową państwa i choć w części ulżyć im spełnienie zadania. Najlepiej by było, aby na czas uiszczania podatków pomnożyć siły personalu urzędniczego, aby otworzono jeszcze kilka kas więcej. Na tych kilka dni nie zrobi to żadnej prawie różnicy w normalnym biegu zwykłych czynności urzędu podatkowego, a oszczędzi się bardzo wiele dni pracy, przy teraźniejszej praktyce podwójnie marnowanych.

* **Doczekaliśmy się!** Z powodu, że dr. Piotr Chmielowski nie przyjął posady profesora literatury polskiej na uniwersytecie warszawskim (kazano mu wykładać po moskiewsku!) będą wykładać literaturę polską Makuszew i zięć hofrata Dobrjańskiego Budiłowicz. Oto na czem się kończą wszelkie obiecanki rządu carskiego!

* **Pożary.** Piorunem wzniecony pożar zniszczył w Sokalu dwa gospodarstwa — a pożar w Białobrzegach w powiecie Krośnieńskim, zniszczył trzy zagrody włościańskie. Łączna szkoda 5.500 złr.

* **Egzamin uczniów szkoły ogrodniczej** odbędzie się w niedzielę dnia 8. października r. b. o godzinie 3. popołudniu w zakładzie Towarzystwa ogrodniczego przy ulicy Piekarskiej, na który zapraszamy szanownych członków i miłośników ogrodnictwa.

* **Wystawa** naukowych prac słuchaczów tutejszej szkoły politechnicznej jest otwarta w auli tej szkoły od 6. do 11. października r. b. włącznie, codziennie od godziny 10—5. — Wstęp wolny dla publiczności.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1 godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w piątek: Św. Brunona. — Św. Ftekly.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 4. b. m. Skradziono: Panu F. K. z pom. l. 21. ul. Piekarska złoty pierścień z ciemnym kamykiem znaczonym lit. T. wartości 25 zł. a pani Ch. L. z ganku domu l. 4 ul. Smerekowa pierzynę i poszewkę wartości 16 zł.

* * *

— **Fajka Sobieskiego.** Poruszającą rzecz opowiada Bol. Prus, w ostatniej swej kronice w warszawskich *Nowinach* z okazji znalezionej gdzieś w [illegible] fajki jakoby Sobieskiego:

„W końcu zeszłego wieku, jakiś szlachcic, objechawszy cały świat [illegible] do nieba. [illegible] zdjął, spytał:

— Czego chcesz mój synu?

— Przedewszystkiem chciałbym odpocząć, bo droga daleka! i — usiadł na pierwszem lepszem krześle, wysadzanem perłami i rubinami.

— Uważaj, żeś zajął miejsce jakiemuś męczennikowi, — powiedziano mu.

— Nic nie szkodzi, byłem nie stał, bo jeszcze sobie gotowi tu pomyśleć, żem nie karmazyn, tylko cham!...

Wtedy rzekł Pan Bóg:

— Podobasz mi się szlachcicu, choć, powiem ci, że z twoim temperamentem możesz mieć dużo kłopotów w życiu. I dla tego chciałbym ci coś ofiarować...

— Wszystko już mi dałeś, co dać mogłeś Panie!... odparł szlachcic. Chybaby więc jaki drobny przedmiot...

— Posłuchaj mnie. Mam tu cały kufer pamiątek po waszych królach.

Szlachcic patrzył.

— Oto tu, mówił Pan, zostało się po Bolesławie Chrobrym takie rozumienie rzeczy, iż łatwiej jest zyskać fortunę, aniżeli ją utrzymać. Tu, po Kazimierzu Wielkim, doświadczenie, że: najgorsze gospodarstwo można podźwignąć pracą, ładem i dbałością o chłopów. Konrad Mazowiecki, co to sprowadził Krzyżaków, da ci taką wiedzę, że nigdy dla swoich gości nie będziesz zbyt szeroko drzwi otwierał, bo w końcu dla ciebie miejsca zabraknie. Jan Kazimierz nauczy cię, że każdy siąd worze się w zagony nieporządnego folwarku. A Batory i Poniatowski powiedzą ci, że mądry cudzoziemiec, więcej wart jest od ladajakiego swojaka...

Szlachcic, który zaczął już trochę drzemać, nagle się ocknął.

— A to co?... spytał wskazując ręką za kufer.

— To?... Fajka po Sobieskim.

— Panie Boże! odparł szlachcic, cóż mi po rozumie królów, kiedy ja sam mogę zostać królem, a wtedy muszę mieć swoją własną politykę? Niech więc ten kufer z sentencjami zostanie dla księży i filozofów, a mnie, jeżeli łaska, daj tę fajczynę. Ona sen odpędza.

Pan Bóg pokiwał głową, ale spełnił życzenie szlachcica. Tym sposobem zamiast wszystkich nauk przeszłości została się nam fajka Sobieskiego i — „das Leben ist doch schön!..."

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Nakładem A. Hartlebena we Wiedniu, Peszcie i Lipsku wyszła Tablica polityczno-statystyczna monarchii austrjackiej, zawierająca wszelkie pożądane daty co do objętości, ludności, rządu, wojska, finansów, administracji, produkcji, handlu, szkolnictwa i komunikacji tejże monarchii na podstawie najświeższych obliczeń i wykazów rządowych. — Cena 50 cent. Jest to już 5ty rocznik tej tak użytecznej publikacji, który jest tem ważniejszy, ile że wszelkie daty tyczące się ludności zmienione są wedle obliczenia z dnia 31. grudnia 1880. — Tablica powyższa uzupełniona wykazem ludności w krajach koronnych pod względem wieku, języka i stanu cywilnego.

— **Biblioteki klasyków polskich**, wydawanej przez H. Altenberga we Lwowie, wyszedł tom 4ty, zawierający 2gi tom wyboru pieśni Ignacego Krasickiego. W tomie tym znajdzie czytelnik następujące utwory znakomitego tego poety: Myszeis, Monomachia, Antimonomachia, Wojna chocimska i Pieśni Ossjana. Najbliższy tom biblioteki zawierać będzie najpiękniejsze dotąd wydanie poezyj Węgierskiego.

Ta sama księgarnia otrzymała już okładki do wydania ilustrowanego Mohorta. Są one prepyszne i wykonane wedle rysunku znakomitego naszego artysty J. Kossaka.

— Rozprawa Szoppenhauera o pojedynku, [illegible] „Biblioteki Mrówki". Znakomity myśliciel wypowiada tu bez ogródek swoje zdanie o pojedynku, amatorowie pojedynków powinniby to dziełko odczytać (kosztuje tylko 10 centów). Jest to trzecie dziełko o pojedynku jakie wydano w Bibliotece Mrówki, zamieściła bowiem ona dr. Rosenblatta, Rzecz o pojedynku i Ottona Hausnera, O pojedynku odczyt miany we Wiedniu. Jest to przedmiot, o którym pisać nigdy nie jest za wiele.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 3. paździer. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1754, średnio ciężkich węgierskich 1220, ciężkich bagonów 965, razem 3939.

Galicyjskie płacono 35 do 40 i 42 złr., średnio ciężkie węgierskie 42 do 48 i 50 złr., ciężkie bagony 51 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 5. paźdz. Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono 3939 sztuk, a mianowicie 965 sztuk ciężkich, 1220 średnich bagonów i 1754 warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 52 do 54 złr., za średni towar od 43 do 51 złr., a za warchlaki od 36 do 40 złr. za 100 kilo. Wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 48, albo: Caffe Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Przybyła do Lwowa deputacja z Tarnowa, ażeby popierać budowę kolei nie z Rzeszowa lecz z Tarnowa ku Sandomierzowi. Trudne jednak ma ta deputacja zadanie, bo w tej sprawie rozstrzygają wyłącznie względy strategiczne, a nie sejm i nie ministerstwo przedlitawskie. A ministerstwo wojny uznało linię Rzeszów Sandomierz jako koniecznie mu potrzebną wraz z linią z Rzeszowa ku Dukli. I właśnie to zdanie wojskowości dało powód do podniesienia budowy tej linii przez komitet, utworzony w Rzeszowie.

* * *

Wiedeń d. 5. października. (Pryw.). Wczoraj zawarła kolej Karola Ludwika kontrakt z spółką Creditanstalt-Rotszyld-Bleichröder względem emisji nowych prjorytetów w imiennej sumie 4,999.800 złr. na budowę kolei Jarosław-Sokal.

Preszburg d. 5. października. (Pryw.). Burdy antiżydowskie wybuchły także w niektórych miejscowościach komitatu Moszońskiego (Wieselburg, graniczący z Preszburgskim).

Budapeszt d. 5. października. (Pryw.) Reskrypt ministerjalny względem zaprowadzenia sądów doraźnych w komitacie Preszburgskim został ogłoszony przez niedyskrecję kilku dzienników, ale nie przez rząd. Ani w Preszburgu, ani też w komitacie Preszburgskim sądy doraźne nie zostały ogłoszone, i zapewne ogłoszenie zgoła nie nastąpi, gdyż burdy antiżydowskie już tam ustały. Wyznaczeni tylko zostali Jekelfalussy i hr. Esterhazy komisarzami o nadzwyczajnych pełnomocnictwach, tamten dla miasta Preszburga, ten dla komitatu.

Konstantynopol d. 5. października. (Pryw.) Sułtan zagroził wczoraj odwołaniem się do wielkich mocarstw w razie, jeżeli lord Dufferin jak najspieszniej nie odpowie na notę Porty, żądającą odwołania wojsk angielskich z Egiptu.

Wiedeń d. 5. października. W sejmie dolnoaustrjackim wniesie poseł Schönerer z towarzyszami, aby Wydziałowi krajowemu polecono zbadać kwestję żydowską i na przyszłą sesję przedłożyć wnioski celem jej rozwiązania.

Wiedeń d. 5. października. We Wiedniu i we wszystkich stolicach prowincjonalnych odbyły się imieniny cesarskie z solennem nabożeństwem.

Kair d. 4. października. Pierwszy oddział wojsk indyjskich wyrusza jutro do Suezu, zkąd odpłynie z powrotem do Indyj.

Tryest d. 4. października. Wbrew pogłoskom, rozpuszczanym o ogromnych szkodach, przez dzisiejszą burzę w wystawie urządzonych, słychać z powołanych źródeł, że do wieczora nie zdarzyło się żadne znaczne uszkodzenie, tylko deszcz miejscami przeciekał, ale natychmiast kocami lub odsunięciem ochroniono przedmioty zagrożone.

Paryż d. 4. października. Wczoraj doręczył Grevy ks. Czackiemu kapelusz kardynalski. Ks. Czacki podniósł przytem, jak sympatycznie przyjmowano go we wszystkich klasach ludności francuskiej, i chwalił kościół francuzki, który całe swoje zadanie upatruje jedynie w nauce religii. Grevy gratulował nuncjuszowi usposobienia tak pojednawczego.

Serajewo d. 5. października. Wczoraj, w imieniny cesarskie, odbyło się otwarcie kolei żelaznej. Próba odbyła się najpomyślniej. Dziś oddano kolej do powszechnego użytku.

Drohobycz dnia 5. października. JE. Minister Ziemiałkowski odjechał dziś o godzinie o godzinie 7 rano ze Lwowa koleją Albrechta wagonem salonowym, pożegnany na dworcu centralnym przez Zalewskiego, Jorkasza, Krzaczkowskiego i grono przyjaciół w towarzystwie posła Ochrymowicza do Drohobycza. W Stryju powitany na dworcu przez c. k. Starostę Lewickiego i komisarza Zarębę zabawił godzinę poczem udał się do Drohobycza gdzie powitany przez Burmistrza Błażowskiego i starostę Kolarzowskiego o godzinie pierwszej przedstawienie władz w radzie powiatowej, o trzeciej wspólny obiad na godzinę szóstą zapowiedziane zgromadzenie wyborców celem posłuchania sprawozdania JE. Ministra z Jego czynności poselskich w sejmie. Jutro wycieczka do fabryki i kopalń naftowych w Drohobyczu, po południu odjazd do Wiednia.

Londyn d. 5. października *Times* podaje z Kairu: Współwina Arabi baszy w mordach i rabunkach popełnianych w Aleksandryi została dokumentami udowodniona. Na zebraniu konserwatystów w Glasgowie zaznaczył Northcote wojnę egipską jako zbyteczną i nieusprawiedliwioną i dodał, że rozwiązanie kwestyi egipskiej jeszcze wielkie nastręczy trudności.

Teatr hr. Skarbka.

We czwartek dnia 5. października b. r.
Po raz pierwszy:
JOUR-FIXE
komedja w czterech aktach, przez H. Bürgera.

Przyjechali dnia 5. października 1882.

Hotel ZORZA: J. hr. Stadnicki z Wołynia. F. hr. Hompesch z Rudnik. S. Przeżyński z Wołynia. A. Teodorowicz z Żukowa. A. Noel z Sokołówki. J. Blumberg z Wiednia. W. Lechtin i S. Zwan z Petersburga.

Hotel EUROPEJSKI: K. hr. Brezz z Krakowa. Z. Starczyński z Podola. W. Szymanowski z Bośnii.

Hotel LANGA: J. Holstein, O. Scheinberger i O. Falus z Wiednia. L. Fisch z Tłumacza.

Hotel KRAKOWSKI: A. hr. Herech z Chwałowic. B. Saibniowski, z Balic. R. Klimkiewicz z Piotrowic. B. Bosiecki z Domaszowa. F. Winkler ze Stanisławowa.

Hotel WARSZAWSKI: L. Gradowski z Królestwa. J. Jaworski z Brzeska. Ksiądz S. Walczyński i ks. A. Gorałik z Tarnowa.

Lwów, z izby handlowej, 5. października.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).				
Kolei galic. Karola Ludwika	315	50	318	50
" Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171	—	174	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304	50	309	—
" kredyt. galic. po 200 złr.	247	—	252	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego)				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99	70	100	70
" " " "	91	50	93	—
" " " "	99	70	100	70
" " " "	87	75	88	75
Banku hyp. galic. 5 prct.	101	85	102	55
" " 5 % po	101	50	102	20
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
" "	95	—	95	—
III. Listy dźnine za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 5 prct.	—		—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	50	100	50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	19	50	21	50
" " Stanisławowa	23	50	25	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
" cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	41	9	51
Półimperjał rosyjski	9	69	9	79
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
" " papierowy	1	17	1	19
100 marek niemieckich	57	90	58	65
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 5 Października 1882.
godzina 1 minut 48 popołudniu.

Losy kredytowe	174.—	Węgier. kred. ak.	302.—
Anglo-austr.	125.75	Unionsbank	123.50
Kolej Kar. Lud.	316 90	Nordbahn	280.25
Kolej Połud.	143.80	Kolej Alföld.	172.25
Kolej Elżbiety	213.—	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	164 —	Wied. Communal.	124.25
Węg. obl. p. w zł	94 75	Węg. kolej zach.	166.50
Kolej siedmiog.	109 75	Losy tureckie	28.60
Renta węg. 6%	119.40	Bankverein	116.25
Ros. rubel pap.	1.18.25	Losy węgier.	117.—
Galic. indemniz.	99.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 5 października 1882
godzina 10 min 10 przed południem

Akcje kredyt.	312 90	Anglo-austrj.	126.—
Kolei Kar.-Lud	316 50	Kolej Połudn	142 80
Unionsbank	123 40	Napoleondor	9.46
Rosyjs. bankn.	1.18¼	Usposobienie silne	

Berlin, 4 października
godzina 4 minut 5 po południu

Losyjs. bank	2 2.75	Akcje kredyt	544.—
Lombardy	247 50	Galicyjskie	136.20
Kolei Rumuń.	69.10	Aust. bank.	171 55

Wiedeń 3. październ.

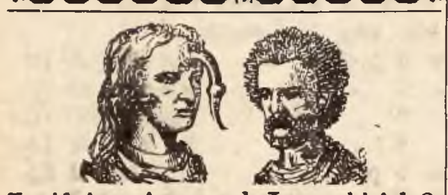
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	76	85	77	—
" " w srebrze 5 "	77	50	77	65
Pożycz. loter. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	120	—	120	25
" 1860 " 500 " " " 5 "	130	50	131	
" 1860 " 100 " " "	134	50	135	—
" 1864 " 100 " " "	170	—	170	50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145	—	146	—
Renta złota pre.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	80	100	60
Bukowińskie	98	75	99	75
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119	20	119	35
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134	75	135	25
Węgierska poż. po 100 złr.	116	75	117	25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	127	25	127	75
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	229	50	230	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	317	—	317	30
Zakład kred. węgier. 200 złr.	304	—	304	50
Towarz. eskont. niższo-austr. po [illegible]	875	—	880	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.				
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	825		826	
Unionsbank po 100 złr.	124	40	124	60
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145	—	146	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	117		117	25
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	172	50	173	
Elżbiety " 200 " "	212	50	213	—
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2802		2807	—
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	193	50	194	—
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	318	—	319	50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	24	50	25	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172	50	173	
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	215	—	216	—
" " l. B. " 200 "	242	50	243	75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166		166	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164	25	164	75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	347	—	347	50
Südbahn po 200 zł. sr.	143	75	144	25
Tramway wied. po 170 zł.	229		229	50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	164	25	164	75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164	25	164	75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166	50	167	—
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118	50	118	80
" spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	100	—	100	25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92		92	40
" " " 5 " "	99	80	100	40
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	90	102	30
" Zakł. kr. włoś. 6 "	102		103	
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100	45	100	65
" " " w. a. 5 "	100	20	100	40
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94	50	94	70
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96	80	97	10
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	102		103	—
Elżbiety po 5 prc. sr.	98	—	98	20
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98		98	20
" " 1870 5 " " "	100	30	100	70
" " 1872 5 " " "	101	50	102	
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	106	25	107	—
" " 5 " w.a.	101	75		
" " 5 " srebr.	107		107	50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100	10	100	25
" II. em. 5 prc.	—			
" III. em. 1871 300	—	—	—	
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—			
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	75	94	
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	50	101	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97	40	97	70
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96	25	96	75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100	50	101	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	50	100	75
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100	50	100	75
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	92	20	92	40
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	174	—	174	50
Klary po 40 złr. m. k.	38	50	39	—
Insbruckie prem. poż.	23		24	—
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	—	—	—
Krakowska po 20 złr. m. k.	20	75	21	25
Lublańska prem. poż.	23	50	24	
Budzińskie m.	—		39	25
Palffy po 40 złr. m. k.	35	—	35	50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	—	—	—	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	75	52	25
Solnogrodzkie prem. poż.	23	50	24	
St. Genois po 40 złr. m. k.	47	—	47	50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24	25	25	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	—	—	29	—
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	38	50	39	—
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	25	58	30
Frankfurt 100 mark.	58	25	58	30
Hamburg 100 mark	58	25	58	30
Londyn 100 fnt. szterl.	119	15	119	25
Paryż 100 franków	47	15	47	25

Nakładem księgarni i składu nut
Lesmana i Świszczewskiego
w Warszawie, ul. Mazowiecka l. 14.
tylko co opuściła prasę
Dra A. Schäffiego
Kwintesencja socjalizmu
z 8go niemieckiego wydania. — przełożył
3402 HENRYK KONITZ. 1—5
Cena kop. 50 — z przesyłką kop. 60.
NB. Wszelkie zamówienia z prowincji księgarnia załatwia odwrotną pocztą.

Słuchacz politechniki
pragnie udzielać lekcji uczniom szkół średnich. Łaskawe Zgłoszenia proszę nadsyłać pod literą T. N. ul. Gołębia nr. 6.
3420 2 -2

Do folwarku 600 morgów obejmującego poszukuje się
ekonoma.
Chcący się poddać ścisłej kontroli, przyszle krótkie wyciągi swoich świadectw poste rest. do Bełza i ztąd dowie się o warunkach. 3413 3 – 3

Antoni Enders
przedtem
J. Niemirowskiego Następcy
we Lwowie, Rynek l. 29.
poleca w największym wyborze
WEŁNĘ
do robienia pończoch i skarpetek zimowych
po 4, 6, 7 i 10 ct. za 1 dekagram.
3416 2 – 6



Znajdujące się przy ul. Janowskiej l. 2.
Panopticum
i „anatomiczne muzeum“ jest otwarte codziennie rano od 9tej do godziny 10. wieczór.
We Czwartki od godziny 1. do 7. wieczór przy kobiecej obsłudze, tylko dla pań.
Wstęp 30 ct. Wojskowi od feldwebla niżej 15 ct. — Katalogi po 10 ct. są do nabycia w muzeum.
O liczne zwiedzenie uprasza
3409 1—? **C. HERMES.**

Płótna
szwajcarskie i rumburskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — BĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i deseniach, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i umiarkowaną cenę, handel towarów mięszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek 1. 26.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze są środkiem czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zaparciu. 2613 3—3
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Dr. Pattisona
Wata gośćowa
uśmierza i leczy szybko
gościec i reumatyzm
wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersiach, szyi i zębów, gościec w głowie rękach i kolanach, rwanie w członkach bole w grzbiecie i biodrach.
W pakietach po 70 ct., półpakiety po 40 ct. w apt. pod srebr. orłem Z. Ruckera i H. Blumenfelda pod złotym słoniem.
3480 1—8

Ksawery Budkowski
b. baletmistrz teatrów warszawskich,
udziela naukę gimnastyki
3825 1—? oraz
Tańców
tak w domach prywatnych, jak we własnem mieszkaniu,
Rynek, liczba 12. I. piętro.
obok handlu korzennego p. Padewskiego.

Urzędnik prywatny
Polak, w sile wieku posiadający piękne pismo poszukuje posady kasjera, rachmistrza lub kontrolora dóbr za kaucją.
Mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją pierwszych obywateli w kraju. Łaskawe oferty proszę adresować pod literami: J. W. P. poste rest. Lwów. 3403 3—3

Potrzeba 5 panien
od lat 15 do 22 do jednego z prowincjonalnych teatrów, któreby przedtem nigdy na scenie nie występowały. Zgłaszać się codziennie od 11. do 2. Hotel Warszawski Nr. 5. 3820 3—3

Realność
jednopiętrowa przy ulicy **Jabłonowskich l. 12.** położona, z dziewięcioma oknami na front i 14 pokojami mieszkalnemi, z werandą i ogródkiem, który pod budowlę może być użyty, jest z wolnej ręki do sprzedania. Przy gruncie może pozostać: Kapitał kasy oszczędności 4200 zł. i banku hipotecznego 2810 zł.
Bliższą wiadomość udzieli adwokat dr. Semilski ul. Jagiellońska l. 3 we Lwowie. 3399 3—3

WINOGRONA
dojrzałe i słodkie, świeże ze szczepu, także jabłka i gruszki najlepszych gatunków po 1 zł. 50 ct. orzechy świeże 1 zł 80 ct., wysyłam w 5 kil. koszach pocztowych wigcznie z opakowaniem i franco do każdej stacji pocztowej.
Edward Rittinger,
Werschetz (Süd-Ungarn)
Export wszelkich gatunków win czerwonych i białych.
3401 3—15

Sprzedaż serów
Wyborny Romadour, także tłusty i półtłusty **Ser Limburgski,** sprzedaje najtaniej w skrzynkach 5-kilowych za pobraniem 3395 3—3
Alojzy Hampel,
Fabryka serów w Solinie, pod Ustrzykami.

Czyste odlewy żelazne
według własnych i obcych modeli jak i szablonowych, dostarcza szybko i tanio
Fabryka Wyrobów żelaznych
T. Bredta
w Ottynii.

Do sprzedania
majątek
Słubowczyk
przy kolei i gościńcu murowanym położony, $1^1/_4$ mili od Złoczowa, o bejmujący 250 morgów obszaru z propinacją i młynem. Budynki i dom o 10 pokojach murowane. — Bliższa wiadomość u właściciela w Komborni p. Jaśienica. 3828 1—3

Poszukuje się majątku bardzo korzystnie z wolnej ręki do kupienia od 300 do 1000 morgów ornej, z dob em zabudowaniami i wygodnem pomieszkaniem. Bliższa wiadomość u podpisanego B. Krukiewicza w Czabarówce p. Husiatyn 3826 1—1

Ważne dla krawców.
Na życzenie wysyłam bezpłatnie zupełną kollekcję próbek
SUKIENNYCH i MODNYCH
materyj wełnianych,
na ubrania męzkie i dla chłopców po najtańszych cenach stałych.
Zamówienia towarów uskuteczniam jednak tylko za pobraniem należytości. 3367 2 9
Skład fabryczny
Jan Günzberg
w Graz (Styrja).

Skład materjałów aptecznych
Adolfa Inlendera
w Brodach, poszukuje do kupienia
Czarnej gorczycy
w większej ilości.

Naukę śpiewu
solowego i choralnego udziela podług metody pierwszorzędnych znakomitości IZYDORA OSTROWSKA Rynek l. 26. II. piętro. 3274 2—8

Nauki
kroju damskiego
według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs nauki kroju kosztuje **10 zł. bez żadnych dopłat** na przyrządy, gdyż prócz miary centymetrowej i papieru rysunkowego, nic więcej do nauki tej nie potrzeba. Wykonania staniczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“.

Poszukuje się
APTEKI
do kupienia za gotówkę w większem mieście powiatowem.—Łaskawe oferty przyjmuje Administracja „Gazety Narodowej. 3365 1 5

Handel towarów kolonialnych
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42,
poleca i rozsela
w doborowych gatunkach
KAWĘ

Rio pospolita żółta	1	kilo zł.	1.20
Santos żółta czysta	1	„ „	1.28
„ zielona naturalna	1	„ „	1.36
Colomba żółta dobra	1	„ „	1.41
Domingo biała „	1	„ „	152.
Portorico zielonawa dbr.	1	„ „	160.
Malabar zielona dobra	1	„ „	1.68
Laguayra gruboziarnista	1	„ „	1.76
Kuba zielona Ima	1	„ „	1.80
Ceylon plantacyjna br.dbr.	1	„ „	1 88
„ gruboziarnista	1	„ „	2.—
Mokka arabska Ima	1	„ „	2.—
Jawa żółta	1	„ „	2.—
„ złotawa	1	„ „	2 08
Ceylon perłowa	1	„ „	2.08
Jamajka plantacyjna	1	„ „	2.08
St. Jago di Cuba najprz.	1	„ „	2.16

Inne towary kolonialne najtaniej; cenniki posela na żądanie.

Winogrona
z Föslau
kuracyjne otrzymuje codzień świeże posyłki i rozsyła najstaranniej opakowane
K. Klimowicz
Lwów, ul. Wałowa.

Od kwietnia roku bieżącego wychodzi w Krakowie
najtańsze czasopismo literackie ilustrowane
„Przegląd literacki i artystyczny“.
Dotychczas wyszłe numera zawierają między innemi: „Powieści i nowele Wal. Marrené, Sarneckiego, Horaima, Turgeniewa, Daud ta, Jokaja, Puszkina. Artykuły literackie i artystyczne J. I. Kraszewskiego, L. Choińskiego, dr. Lucasa, dr. Ziemby. Poezje Rodocia, Berangera, Bajrona; niedrukowane poezje Słowackiego i M. Romanowskiego. Pamiętniki J. Lipińskiego (1826—1831). Korespond ncje z Wiednia, Warszawy, Rzymu, Sliwa verum (zabytki humoru polskiego i t. d.)
Do każdego numeru dodaje się osobna PREMIA składająca się z rysunku lub szkicu znakomitych naszych artystów, wykonanego sposobem autograficznym, albo też z autografu pierwszorzędnych naszych znakomitości. Takim sposobem każdy prenumerator „Przeglądu“ zbierze piękne i oryginalne „Album szkiców i autografów“, do którego stosowną okładkę Redakcja dostarczy.
W tej części artystycznej „Przeglądu“ przyrzekli współ udział prawie wszyscy nasi artyści. Do pierwszych numerów redakcja dołączyła rysunki Juljusza Kossaka, Ludomira Benedyktowicza, L. Picarda, prof. Łuszczkiewicza, Fra Pruszkowskiego, Abramowicza, Krzesza, Hernicza, Lipińskiego, Papieskiego, oraz autografy Lelewela, Krasickiego, Słowackiego, Kniaźnina i t. d.
„Przegląd literacki i artystyczny“ wychodzi każdego 1 i 20 dnia miesiąca na pięknym papierze w objętości półtora wielkiego arkusza druku.
Prenumerata „Przeglądu“ w Galicji rocznie z przesyłką zł. 6.50, — półrocznie z przesyłką zł. 3.25, — kwartalnie z przesyłką zł. 1.63; — w Wielkopolsce prenumerata roczna z przesyłką 12 mrk., półrocznie 6 mrk., kwartalna 3 mrk.
Prenumeratę, inseraty, listy, artykuły i t. p. adresować należy:
Redakcja Przeglądu literackiego i artystycznego
w księgarni K Bartoszewicza. 2315 3—3

Dr. SCHMIDTA doświadczone plasterki na nagniotki,
które po kilkprazowem użyciu usuwają każdy nagniotek bez bolu. Do nabycia w głównym składzie: **Gloggnitz,** Niederösterreich, w aptece **Juljusza Bittnera.** 3244 2—10
Skład we LWOWIE w apt. K. MIKOLASCHA i w znaczniejszych aptekach na prowincji w Galicji.
Przy kupnie tego preparatu zechce Szan. Publiczność uważać na to, ażeby każde pudełko miało wydrukowaną markę ochronną. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków 28 ct.



Harlanderska przędza
do robót pończochowych i nici na szpulkach.



Znak fabryczny dla przędzy pończoch.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawie odznaczona **najwyższemi nagrodami.**
Powszechnie ulubione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detailicznych austr. węgierskiej monarchii. 8890 1—15



Znak fabryczny dla nici cewkowych

Na lokacją pierwszorzędną kapitałów
polecamy
5% listy zastawne
peszteńsko - węg. banku komercjalnego

Kapitał akcyjny	zł.	5,000.000
Fundusz rezerwowy	zł.	360.000
Fundusz ubezpieczający	zł.	500.000
Wartość hypotek	zł.	31,670.000
Ogólna gwarancja	zł.	37,530.000
Listy zastawne w obiegu	zł.	7,915.000

Pewność tych listów zastawnych nie podaje za'em żadnej wątpliwości.
Dokładne prospekta gratis i franco
Sprzedajemy ten papier nader odpowiedni do lokacji oszczędności
ściśle podług codziennego kursu
bez doliczenia jakichkolwiek wydatków. — Większe partje po przeciętnym kursie. 3591 1 - 3
Wechslergeschäft der Administration des
Wieden, Wollzeile 10 i 15. „**Mercur**“ **Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 15.**

K. K. silb. Staatspreis und K. K. gold. Medaille
FABRIK und LAGER
RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER
Copirbücher und Copirpressen
NOTIZBÜCHER und BUREAU-ARTIKEL
H. FEITZINGER & Co. WIEN
I. verl. Himmelpfortgasse 22 vis-à-vis dem Stadttheater
Bücher nach speciellem Wünschen werden rasch angefertigt
Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt
Aufträge auf
MERCANTILE DRUCKSORTEN
zu exquisiter und billiger Ausführung

Harlemskie Cebulki kwiatowe
Hyacenty pełne i pojedyncze 12 sztuk od 2 do 4 zł.
Tulipany pełne i pojedyncze 12 sztuk od 80 ct. do 1 zł.
Tacety najpiękniejsze 12 sztuk od zł. 1 80 do 2 zł.
Narcyzy, Procusy, Anemony pełne, Lilie, Amarylis i Gladiolusy w wielkim wyborze i po najtańszej cenie poleca
Główny skład nasion i roślin
J. STACHIEWICZA
we LWOWIE plac Marjacki.
Przy większym odbiorze znaczny opust.
Posełki uskuteczniają się odwrotną pocztą.
Cenniki nasion i cebulek na żądanie franco.

Na sezon teraźniejszy
sprowadziłem do mego od przeszło lat 20 PT Publiczności znanego handlu, **wybór najmodniejszych towarów bławatnych, płóciennych, sukiennych jedwabnych, jakoteż dywanów perskich i bielizny stołowej,** ze źródeł pierwszorzędnych i sprzedaję takowe po **najtańszych cenach.** — SKLEP mój znajduje się pod
l. 13. ul. Żółkiewska
naprzeciw synagogi niemieckiej, wchód przez sień.
Z wysokim poważaniem
Meier Widrich.

Pomimo podwyższenia **cła**
po dawnych cenach
sprzedaje
herbatę
chińską i rosyjską
SKŁAD
Józefa Padewskiego
Lwów, Rynek, l. 13.
3806 1—14

CEZARYN
niezawodny i wypróbowany środek
na wygubienie nagniotków
w przeciągu 20 dni.
Pudełko 40 ct.
Wynalazku
Jana Ihnatowicza
magistra farmacji i chemika sądowego 1—?
3766
we Lwowie ul. Kopernika l. 3, u p. Bystrzonowskiego, nl. Halicka, w Krakowie, Sukiennice, nr. 20.
Główne składy na prowincji: w Brodach u p. Witkowskiego, w Buczaczu u p. Müllera, w Brzeżanach u p. Millera, w Przemyślu w apt p Nahlika, w Jarosławiu w apt. p. Wisłockiego, w Samborzu w apt. pp. Marescha i Aleksiewicza, w Podhajcach w apt p. Kiszykiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskiego, w Kołomyji w apt. p. Stenz'a, w Drohobyczu w apt. p. Raczki, w Husiatynie w apt. p. Czerskiego, w Podkamieniu u p. Konsewicza.

L. 18983.

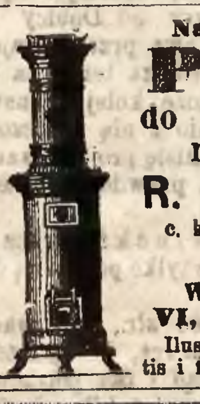
Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacje przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie w 1883 roku następujących przedmiotów z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie:

1. Mięsa wołowego	30.000	klgrm:
2. „ cielęcego	15.000	„
3. Smalcu	1.200	„
4. Słoniny	3.500	„
5. Mąki pszennej (nr. 1. 2. 5.)	17.000	„
6. „ mąki kukurudzianej	1.500	„
7. Grysiku pszennego	4.000	„
8. Krup krakowskich drobnych hreczanych grubych, jęczmiennych, jaglanych i perłowych	29.000	„
9. Fasoli średniej i grochu żółtego	4.000	„
10. Soli	6.000	„
11. Ryżu	4.000	„
12. Cukru	2 500	„
13. Kawy	750	„
14. Bułek czerstwych	2.000	„
15. Pieczywa dziennie:		
a) Bułek pszennych po 75 grm.	800	sztuk
b) „ „ „ 40 „	70	„
c) Chleba żytnego po 850 „	20	„
d) „ „ „ 750 „	65	„
e) „ „ „ 250 „	180	„
16. Słomy żytnej w okłotach	30 000	klgrm
17. Nafty białej i żółtej	6.000	„
18. Robót szklarskich.		

Wszystkie przedmioty mają być dostarczone w najlepszych gatunkach.
Próbki opieczętowane ryżu, cukru, kawy i krup należy dołączyć do oferty.
Mięso i pieczywo będzie dostawiane codziennie, w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś przedmioty w miarę zażądania i w ilościach przez zarząd szpitala oznaczonych.
Bliższe objaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których, kontrakt zawartym zostanie i które to warunki na dowód ich przyjęcia należy podpisać i do oferty dołączyć.
Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane przy dołączeniu wadium 5% od całorocznej dostawy składać należy na ręce dyrekcji szpitala do dnia 26. października r. b. i w tymże samym dniu t. j. 26. października r. b. o godzinie 11. rano w kancelarji dyrekcji szpitala, oferty publicznie zostaną otworzone, a następnie przeprowadzoną będzie ustna pertraktacja.
Do kontraktu wymagają będzie kaucja w wysokości 10% od całorocznej dostawy.
Z Dyrekcji szpitala powszechnego.
8819 1—3 Dr. Głowacki.

Władysław Żaak
inżynier-mechanik,
we Lwowie,
ul. Piekarska l. 10.
urządza pod gwarancją młyny, tartaki, transmisje łazienki, wodociągi itp. Także kompletne fabryki.
Sprowadza z Europy i Ameryki wszelkie maszyny specjalne.



Najsławniejsze
PIECE
do regulowania i napełniania
R. Geburth,
c. k. nadw. maszynisty
są do nabycia
we Wiedniu,
VI, Kaiserstr. 71.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 8 - 20

PILULES
DE BLANCARD
à l'Iodure ferreux Inaltérable
Sans odeur ni saveur de fer ou d'iode
L'ACADÉMIE DE MÉDECINE
[illegible]

PIGUŁKI BLANCARDA
używają się przeciw
chorobom skrofulicznym, niedokrwistości, słabemu rozwojowi organizmu, etc.
Wymagać należy podpis wynalazcy jak obok znajdujący się u spodu na etykiecie zielonej.
Wistrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.
223

N. B. — Ne devront être considérées comme préparées par l'Auteur que les Flacons de Pilules qui présenteront un CACHET D'ARGENT RÉACTIF, fixé à la partie inférieure du bouchon, et la signature ci-dessous.
PHARMACIEN, Rue Bonaparte 40. A PARIS
[illegible]

MOLLA proszki seidlickie.
Tylko prawdziwe,



jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól
jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów: jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w **Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicznego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.
Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zg. Rucker ap., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz J. Hanke. w *Białej:* A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach:* M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Buczaczu:* L. Neumann; w *Czerniowcach:* Ignacy Sennirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu:* Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach:* A. Helm apt., w *Gurahumora:* A. Botesat apt, w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski ap., w *Jarosławiu:* J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Krakowie:* F Sobierajski i W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu:* A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu:* R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przeworsku:* Switalski apt.; w *Przemyślu:* F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Szczakowej:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie:* W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* N Süssermann; w *Zydaczowie:* M. Bardasz apt.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej.“